

Sygn. VPa 8/15

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 15 grudnia 2015 roku

Sąd Okręgowy – Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Piotrkowie Trybunalskim,

Wydział V w składzie:

Przewodniczący: SSO Mariola Mastalerz

Sędziowie: SSO Beata Łapińska (spr.)

SSR del. Marcin Wojciechowski

Protokolant: st.sekr.sądowy Marcelina Machera

po rozpoznaniu w dniu 15 grudnia 2015 roku w Piotrkowie Trybunalskim

na rozprawie

sprawy z powództwa Handlowo-Produkcyjnej Spółdzielni Pracy w R.

przeciwko J. K. i A. W. (1)

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanych J. K. i A. W. (1) od wyroku Sądu Rejonowego w Radomsku IV Wydziału Pracy z dnia 3 listopada 2014r.

sygn. IV P 60/12

1. *oddala obie apelacje,*

2. *nie obciąża pozwanych J. K. i A. W. (1) kosztami procesu za instancję odwoławczą.*

Sygn. akt V Pa 8/15

UZASADNIENIE

W pozwie z dnia 22 września 2009 roku skierowanym przeciwko pozwanej A. W. (1), powód Handlowo – Produkcyjna Spółdzielnia Pracy z siedzibą w R. wniósł o zasądzenie od pozwanej na rzecz powoda kwoty 20.930,04 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 1 września 2009 roku do dnia zapłaty oraz kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych.

W uzasadnieniu pozwu powód wskazał, że pozwana była zatrudniona u powoda na podstawie umowy zawartej w dniu 31 maja 1978 roku. Wskazał, że w dniu 2 października 2002 roku strony zawarły umowę o odpowiedzialności materialnej, na mocy której powód powierzył pozwanej oraz dwojgu innym swoim pracownikom, tj. J. K. i R. K. (1), mienie znajdujące się w sklepie spożywczym mieszczącym się w R. przy ulicy (...). Wskazał, że w kwietniu 2009 roku w sklepie powoda, w którym pracowała pozwana, przeprowadzona została okresowa inwentaryzacja, która wykazała niedobór w wysokości 107.790,13 zł. Wobec powyższego pozwana ponosi odpowiedzialność za 1/3 część tej kwoty, tj. co do kwoty 35.930,04 zł, z czego dotychczas spłaciła kwotę 15.000 zł. Powód wskazał, że pismem z dnia 11 sierpnia 2009 roku wezwał pozwaną do zapłaty pozostałej kwoty, jednak pismo to pozostało bez odpowiedzi i pozwana do dziś

nie spłaciła zadłużenia. Ponadto powód wskazał, że dochodzenie odsetek od dnia 1 września 2009 roku wynika z faktu, iż wezwanie do zapłaty wysłane było w dniu 13 sierpnia 2009 roku, a w wezwaniu wskazano siedmiodniowy termin do zapłaty należności, zatem z końcem sierpnia upłynął termin do zapłaty należności.

Nakazem zapłaty wydanym w dniu 23 września 2009 roku w postępowaniu upominawczym Sąd Rejonowy w Radomsku IV Wydział Pracy uwzględnił żądanie pozwu w całości.

W dniu 8 października 2009 roku pozwana A. W. (1) wniosła sprzeciw od nakazu zapłaty, w którym wniosła o uchylenie nakazu zapłaty i oddalenie powództwa. W uzasadnieniu sprzeciwu pozwana wskazała, że jej zdaniem niedobory powstały nie w wyniku jej działania lub zaniedbania, ale w wyniku nieprzestrzegania przez powoda zasad księgowania gotówkowego rozliczenia zakupu towarów oraz niefrasobliwości lub też zamierzonego działania przełożonego pozwanej R. K. (1). Podniosła, że zgodnie z § 6 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 4 października 1974 roku, jeżeli w razie stwierdzenia, że niedobór w całości lub w części został spowodowany przez niektórych pracowników, za całość niedoboru lub określoną część odpowiadają tylko sprawcy szkody. Pozwana wskazała, że jej zdaniem za niedobór odpowiedzialny jest wyłącznie kierownik R. K. (1), zatem pomimo umowy o wspólnej odpowiedzialności materialnej powództwo winno być oddalone.

W pozwie z dnia 22 września 2009 roku skierowanym przeciwko pozwanej J. K., powód Handlowo – Produkcyjna Spółdzielnia Pracy z siedzibą w R. wniósł o zasądzenie od pozwanej na rzecz powoda kwoty 22.957,84 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 1 września 2009 roku do dnia zapłaty oraz kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W uzasadnieniu pozwu powód wskazał, że pozwana była zatrudniona u powoda na podstawie umowy zawartej w dniu 2 stycznia 1990 roku. Wskazał, że w dniu 2 października 2002 roku strony zawarły umowę o odpowiedzialności materialnej, na mocy której powód powierzył pozwanej oraz dwojgu innym swoim pracownikom, tj. A. W. (1) i R. K. (1), mienie znajdujące się w sklepie spożywczym mieszczącym się w R. przy ulicy (...). Wskazał, że w kwietniu 2009 roku w sklepie powoda, w którym pracowała pozwana, przeprowadzona została okresowa inwentaryzacja, która wykazała niedobór w wysokości 107.790,13 zł. Wobec powyższego pozwana ponosi odpowiedzialność za 1/3 część tej kwoty, tj. co do kwoty 35.930,04 zł, z czego dotychczas spłaciła kwotę 12.972,20 zł. Powód wskazał, że pismem z dnia 11 sierpnia 2009 roku wezwał pozwaną do zapłaty pozostałej kwoty, jednak pismo to pozostało bez odpowiedzi i pozwana do dziś nie spłaciła zadłużenia. Ponadto powód wskazał, że dochodzenie odsetek od dnia 1 września 2009 roku wynika z faktu, iż wezwanie do zapłaty wysłane było w dniu 13 sierpnia 2009 roku, a w wezwaniu wskazano siedmiodniowy termin do zapłaty należności, zatem z końcem sierpnia upłynął termin do zapłaty należności.

Nakazem zapłaty wydanym w dniu 23 września 2009 roku w postępowaniu upominawczym Sąd Rejonowy w Radomsku IV Wydział Pracy uwzględnił żądanie pozwu w całości.

W dniu 8 października 2009 roku pozwana J. K. wniosła sprzeciw od nakazu zapłaty, w którym wniosła o uchylenie nakazu zapłaty i oddalenie powództwa. W uzasadnieniu sprzeciwu pozwana wskazała, że jej zdaniem niedobory powstały nie w wyniku jej działania lub zaniedbania, ale w wyniku nieprzestrzegania przez powoda zasad księgowania gotówkowego rozliczenia zakupu towarów oraz niefrasobliwości lub też zamierzonego działania przełożonego pozwanej R. K. (1). Podniosła, że zgodnie z § 6 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 4 października 1974 roku, jeżeli w razie stwierdzenia, że niedobór w całości lub w części został spowodowany przez niektórych pracowników, za całość niedoboru lub określoną część odpowiadają tylko sprawcy szkody. Pozwana wskazała, że jej zdaniem za niedobór odpowiedzialny jest wyłącznie kierownik R. K. (1), zatem pomimo umowy o wspólnej odpowiedzialności materialnej powództwo winno być oddalone.

Postanowieniem z dnia 12 października 2009 roku Sąd Rejonowy w Radomsku połączył do wspólnego rozpoznania i rozstrzygnięcia sprawę przeciwko J. K. ze sprawą przeciwko A. W. (1).

Postanowieniem z dnia 25 listopada 2009 roku Sąd Rejonowy w Radomsku zawiesił postępowanie w sprawie na podstawie art. 177 § 1 pkt 4 k.p.c. do czasu prawomocnego zakończenia postępowania w sprawie o sygnaturze akt Ds. 1340/09.

Postanowieniem z dnia 16 kwietnia 2010 roku Sąd Rejonowy w Radomsku podjął zawieszony postępowanie w sprawie.

Wyrokiem z dnia 18 marca 2011 roku Sąd Rejonowy w Radomsku w całości uwzględnił żądania pozwów skierowanych przeciwko pozwanym, uznając, że pozwane nie wykazały, że istniały przyczyny, które pozwoliłyby na uniknięcie przez nie odpowiedzialności za szkodę w mieniu im powierzonym oraz, że zakresu odpowiedzialności pozwanych nie można określić w sposób miarodajny w oparciu o liczbę podpisanych faktur, gdyż fakt podpisywania faktur nie miał rzeczywistego wpływu na powstanie niedoboru i na jego wysokość.

Na skutek apelacji obu pozwanych od powyższego wyroku Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim V Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych wyrokiem z dnia 3 stycznia 2012 roku w sprawie o sygn. akt V Pa 86/11 uchylił zaskarżony wyrok Sądu Rejonowego w Radomsku z dnia 18 marca 2011 roku i przekazał sprawę temu Sądowi do ponownego rozpoznania pozostawiając mu rozstrzygnięcie w zakresie kosztów postępowania za instancje odwoławczą. W uzasadnieniu przedmiotowego wyroku Sąd Okręgowy uznał, że uzasadnienie wyroku Sądu Rejonowego zostało sporządzone z naruszeniem przepisu art. 328 k.p.c., gdyż Sąd Rejonowy marginalnie odniósł się do przedmiotu sprawy, nie dokonał żadnej oceny dowodów, nie zbadał linii obrony pozwanych, przez co nie rozpoznał istoty sprawy.

Podczas rozprawy w dniu 20 października 2014 roku pełnomocnik powoda wniósł o zasądzenie kosztów zastępstwa prawnego dwukrotnie za I instancję oraz za II instancję według norm przepisanych.

Wyrokiem z dnia 3 listopada 2014 roku Sąd Rejonowy w Radomsku w sprawie o sygn. akt IVP 60/12 zasądził od pozwanej A. W. (1) na rzecz powoda Handlowo-Produkcyjnej Spółdzielni Pracy w R. kwotę 22.930,04 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 1 września 2009 roku do dnia zapłaty oraz kwotę 5.564 zł tytułem zwrotu kosztów procesu. Na mocy tego samego orzeczenia Sąd Rejonowy w Radomsku zasądził od pozwanej J. K. na rzecz powoda Handlowo-Produkcyjnej Spółdzielni Pracy w R. kwotę 22.957,84 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 1 września 2009 roku do dnia zapłaty oraz kwotę 5.665 zł tytułem zwrotu kosztów procesu. Sąd Rejonowy w Radomsku nakazał również pobrać od pozwanej A. W. (1) na rzecz Skarbu Państwa - Kasy Sądu Rejonowego w Radomsku kwotę 1.782,85 zł, a od pozwanej J. K. na rzecz Skarbu Państwa - Kasy Sądu Rejonowego w Radomsku kwotę 290,11 zł tytułem nie uiszczonych wydatków postępowania.

Sąd Rejonowy ustalił, że pozwana A. W. (2) oraz pozwana J. K. były zatrudnione przez powoda. Pozwana A. W. (1) była zatrudniona przez poprzednika prawnego powoda na podstawie umowy o pracę zawartej w dniu 31 maja 1978 roku. Początkowo była zatrudniona na stanowisku laborantki, a w następnych latach na stanowisku sprzedawcy w sklepie spożywczym prowadzonym przez powoda Handlowo – Produkcyjną Spółdzielnię Pracy z siedzibą w R., a mieszczącym się przy ulicy (...) w R.. Pozwana J. K. była zatrudniona przez powoda na podstawie umowy o pracę zawartej w dniu 2 stycznia 1991 roku.

W dniu 28 października 2002 roku pomiędzy powodem Handlowo – Produkcyjną Spółdzielnią Pracy z siedzibą w R. a pozwanymi A. W. (1) i J. K. oraz trzecim z pracowników sklepu - (...) została zawarta umowa o wspólnej odpowiedzialności materialnej.

Na podstawie tej umowy powodowa Spółdzielnia powierzyła wyżej wymienionym pracownikom sklepu przy ulicy (...) w R. mienie znajdujące się w tym sklepie, wyszczególnione w spisie inwentaryzacyjnym sporządzonym w dniu 28 października 2002 roku, stanowiącym załącznik do umowy, jak również mienie, które zostanie dostarczone w czasie trwania umowy przez Spółdzielnię z obowiązkiem wyliczenia się z tego mienia.

Pracownicy sklepu - (...), J. K. i R. K. (1) na mocy przedmiotowej umowy podjęli się pieczy nad powierzonym im mieniem z obowiązkiem wyliczenia się z tego mienia i przyjęli wspólną odpowiedzialność materialną za szkodę spowodowaną powstaniem niedoboru w powierzonym im łącznie mieniu Spółdzielni. W umowie określone zostało,

że za szkody spowodowane powstaniem niedoboru w powierzonym mieniu pracownicy ponoszą odpowiedzialność w następujących częściach określonych procentowo do wartości szkody: R. K. (1) – kierownik – 1/3, J. K. – sprzedawca – 1/3 i A. W. (2) - sprzedawca – 1/3.

W § 5 umowy postanowiono, że pracownicy upoważniają kierownika miejsca powierzenia mienia lub jego zastępcę do odbioru towarów i innych dostarczanych składników mienia. W związku z tym uznaje się, że mienie zostaje powierzone łącznie wszystkim pracownikom objętym wspólną odpowiedzialnością materialną, jeżeli jego odbioru dokona kierownik sklepu lub jego zastępca (ust. 1). Pracownicy mają prawo uczestniczyć w czynnościach związanych z przyjmowaniem i wydawaniem towarów i innych składników majątkowych, zgłaszać uwagi w związku z przebiegiem i wynikiem inwentaryzacji oraz zgłaszać zarzuty dotyczące tych czynności (ust. 2). Pracownicy objęci wspólną odpowiedzialnością materialną mają prawo wglądu w księgi rachunkowe Spółdzielni w zakresie dotyczącym rozliczenia powierzonego mienia (ust. 3). Pracownik ponoszący wspólną odpowiedzialność materialną może zgłosić na piśmie Spółdzielni żądanie przeprowadzenia inwentaryzacji w razie stwierdzenia nieprawidłowego wykonywania obowiązków związanych z pieczęcią nad powierzonym mieniem przez innego pracownika objętego taką odpowiedzialnością (ust. 4).

W okresie od dnia 20 kwietnia 2009 roku do dnia 27 kwietnia 2009 roku w sklepie przy ulicy (...) w R., w którym zatrudnione były pozwane oraz R. K. (1), została przeprowadzona inwentaryzacja, która wykazała ogólny niedobór w wysokości 107.790,13 zł, w tym niedobór wynikający z braku towarów w kwocie 62.060,67 zł, niedobór wynikający z braku gotówki w kwocie 18.703,89 zł i niedobór wynikający z nierozliczonych u dostawców faktur w wysokości 27.025,57 zł. Protokół (sprawozdanie) z inwentaryzacji został podpisany przez członków komisji inwentaryzacyjnej oraz wszystkich pracowników sklepu.

Niedobór ujawniony w kwietniu 2009 roku powstał w okresie 18 miesięcy. Już wcześniej zdarzały się niedobory rzędu od 600 złotych do 2.000 zł. Ostatni niedobór wyniósł 7.000 zł na trzy osoby.

Remanent pierwotnie miał być przeprowadzony wcześniej, jednakże na prośbę pracowników sklepu został przesunięty na kwiecień, bowiem pozwane miały pewne sumy do uregulowania za towar zabrany ze sklepu. Zdarzało się, że pozwane, jak również kierownik sklepu, zabierali towar ze sklepu do domu, nie płacąc za niego, a zapłaty za zakupiony towar mieli dokonywać później.

Towary zabierane przez pracowników sklepu opiewały na duże kwoty. Towar był zapisywany do zeszytu, który obecnie posiada pozwana A. W. (1). Część pieniędzy za ten towar została zapłacona, a część nie była zapłacona nawet do remanentu. Gdy towar był brany przez pracowników, nie był wybijany paragon z kasy fiskalnej, co oznacza, że towar nie był wówczas zdjęty z ewidencji sprzedaży. Dopiero w momencie dokonywania zapłaty towar był zdejmowany z kasy, tzn. wybijany na kasie. W momencie remanentu na pewno brakowało towaru.

Podczas posiedzenia Zarządu i Rady Nadzorczej powodowej Spółdzielni w dniu 28 kwietnia 2009 roku pozwane A. W. (1) (która była jednocześnie członkiem zarządu powodowej Spółdzielni) i J. K. (która była jednocześnie członkiem Spółdzielni) poprosiły, by uwzględnić ich nienaganną wieloletnią pracę w Spółdzielni i dać im możliwość dalszej pracy, bowiem po zwolnieniu nie będą miały możliwości spłaty manka. Jednocześnie zobowiązały się do spłaty przypadającej na nie części niedoboru. Następnie ustalono harmonogram spłat, a zarząd i rada nadzorcza Spółdzielni wstrzymały się z podjęciem decyzji w sprawie dodatkowych kroków w celu wyciągnięcia konsekwencji do czasu spłaty przez osoby materialnie odpowiedzialne części niedoboru ustalonej w harmonogramie spłat.

Po inwentaryzacji pozwana A. W. (1) uiściła z tytułu powstałego niedoboru na rzecz powoda kwotę 15.000 zł, zaś pozwana J. K. kwotę 12.972,20 zł. W pozostałej przypadającej na nie części niedoboru nie pokryły.

Pozwane zobowiązały się pierwotnie wobec powoda do spłaty zadłużenia w zamian za zmianę sposobu rozwiązania stosunku pracy z dyscyplinarnego na porozumienie stron, a tak naprawdę dlatego, że liczyły na to, że będą w dalszym ciągu pracować.

Pismem z dnia 11 sierpnia 2009 roku powód wezwał pozwaną A. W. (1) do zapłaty kwoty 20.930,04 zł z tytułu powstałego niedoboru wraz z ustawowymi odsetkami w terminie 7 dni.

Pismem z dnia 11 sierpnia 2009 roku powód wezwał pozwaną J. K. do zapłaty kwoty 22.957,84 zł z tytułu powstałego niedoboru wraz z ustawowymi odsetkami w terminie 7 dni.

Postępowanie karne (dochodzenie) prowadzone pod sygnaturą akt Ds. 3507/09 w sprawie przywłaszczenia pieniędzy i towaru w sklepie spożywczym przy ulicy (...) w R. zostało umorzone postanowieniem z dnia 31 marca 2010 roku przez Komendę Powiatową Policji w R. wobec nie wykrycia sprawcy przestępstwa, a decyzja ta została zatwierdzona przez Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Radomsku w dniu 31 marca 2010 roku.

Przed ostatnim remanentem została zakupiona nowa kasa fiskalna, nowy program komputerowy do ewidencjonowania systemu sprzedaży – program Subiekt. Po zakupie programu Subiekt cały towar został wprowadzony do systemu komputerowego od stanu zerowego.

Ponieważ w całej firmie powoda wszystkie punkty handlowe pracowały na programie komputerowym, nie było problemu z wdrożeniem programu Subiekt, bowiem osoby pracujące były już przeszkolone z obsługi komputera, pracując wcześniej na programie Sahib. W momencie wprowadzenia systemu Subiekt było zorganizowane szkolenie pracowników sklepu, które dotyczyło wprowadzania faktur zakupu, kart towarów, pobierania i wysyłania stanów magazynowych na kasę fiskalną. Pozwane w takim szkoleniu uczestniczyły. To było przyuczenie, dlatego, że już wcześniej w sklepie działał program komputerowy, zaś jeśli chodzi o programy zajmujące się obsługą sprzedaży, są one wszystkie podobne, różnią się jedynie interfejsem. Pracownicy firmy informatycznej zajmującej się obsługą informatyczną powoda pomagali we wprowadzeniu towarów do programu Subiekt, bowiem trzeba było wprowadzić całą bazę towarową od początku do tego programu. Wdrożenie było jednoznaczne z tym, że pracownicy zostali przeszkoleni, a program działa, firma nie wystawiała specjalnych zaświadczeń o odbyciu szkolenia. W tym konkretnym punkcie, gdzie pracowały pozwane oraz R. K. (1), były 2 hasła, to jest hasło administratora oraz hasło użytkownika. Nie było i nie ma takiej możliwości, aby mieć dostęp do tego programu z innego miejsca niż komputer w sklepie, ponieważ baza towarowa była tylko w tym konkretnym komputerze. Jeśli chodzi o ten program, inni pracownicy, na przykład pracownicy księgowości, nie mieli możliwości dokonywania zmian w tym programie z innego miejsca. Jeśli chcieliby dokonać jakiejś korekty, musieliby pracować na tym konkretnym komputerze. Mieli natomiast możliwość podglądu. W momencie pracy kasy fiskalnej komputer nie uczestniczył w sprzedaży. W komputerze była baza towarowa z cenami i po zakończeniu wprowadzania faktury zakupu i cen był robiony eksport do kasy fiskalnej. Gdy towar był sprzedawany kasa pamięta, który towar został sprzedany i w jakiej ilości. Na koniec dnia następowało ściągnięcie sprzedaży, czyli import stanu magazynowego do komputera.

Praca w sklepie była zorganizowana tak, że wszyscy pracownicy sklepu przyjmowali towar i podpisywali faktury przy przyjęciu towaru. Ten, kto był akurat w sklepie, płacił dostawcom i przyjmował towar. Odbywało się to w ten sposób, że były wybierane pieniądze z kasy i następowała zapłata, a dostawcy wystawiali dowody wpłaty. Były też faktury, które były płacone bezpośrednio z kasy Spółdzielni, gdy na przykład nie było w danym momencie gotówki w kasie. Te faktury były zdawane do Spółdzielni. Po przyjęciu faktury i towaru do sklepu kierownik sklepu ustalał cenę towaru, a pozwane metkowały towar.

Hasło do programu Subiekt było jedno dla wszystkich pracowników sklepu. Pozwane znały to hasło, zostało ono wymyślone przez R. K. (1), który przekazał je pozwanym. Pozwane musiały znać to hasło, bowiem przy programie Subiekt konieczne jest dokonywanie odczytów po zakończeniu pracy, czyli po zakończeniu sprzedaży z kasy. Tymczasem R. K. (1) pracował do godziny 17.00, zaś sklep był czynny do godziny 18.00. Odczyt polegał na uruchomieniu w programie Subiekt specjalnej aplikacji, która łączyła się z kasą i ściągała dzienną sprzedaż. To działo się na koniec pracy, gdyż sprzedaż dzienna musiała się zgadzać z raportem fiskalnym dziennym. Raport sprzedaży można było wydrukować z samej kasy, ale nie wolno było tak robić, ponieważ sklep rozliczał się ilościowo i wartościowo, dlatego musiała być wydrukowana sprzedaż z kasy i musiał zostać dokonany odczyt, który ściągał sprzedaż z kasy. Pozwane dokonywały tego odczytu, więc umiały to zrobić. Odczyt polegał na otwarciu aplikacji i

zaznaczeniu ikony kasy fiskalnej, odbywała się wówczas transmisja danych. Faktury i ceny towarów do komputera wprowadzał zazwyczaj R. K. (1). Kiedy był on na urlopie, wprowadzaniem faktur do komputera zajmowały się pozwane. O godz. 14.00 robiona była wpłata do kasy powoda, jeśli była gotówka w kasie. Pieniądze do kasy odnosił R. K. (1), jeśli był w pracy, zaś jeśli go nie było w pracy, robiły to pozwane.

Zaznajomieni z programem Subiekt byli wszyscy pracownicy sklepu, choć najczęściej posługiwał się nim R. K. (1). Pracownicy sklepu całą trójką przed ostatnim remanentem robili na swoje potrzeby remanenty sprawdzające, około 3 takie remanenty. Pierwszy taki remanent odbył się jesienią 2008 roku, wyszedł wówczas niedobór w kwocie 30.000 – 40.000 zł. Pracownicy próbowali wyjaśnić przyczynę niedoboru. Jednym z przypuszczeń było to, że program Subiekt dubluje stany, tzn., że zwiększa stan rzeczywisty na komputerze. Było też przypuszczenie, że program nie zdejmuje towaru z kasy, ale te opcje wykluczył informatyk. W remanentach próbnych, robionych na własny użytek, uczestniczyli wszyscy pracownicy sklepu. Polegało to na spisaniu towarów znajdujących się w sklepie. Pracownicy sklepu nie informowali zarządu o wynikach remanentu próbnego. Zamiast tego zwrócili się o przesunięcie terminu remanentu. Ta prośba wynikała z tego, że remanent próbny wyszedł nie po ich myśli, chcieli mieć więcej czasu na ustalenie, co jest przyczyną takiej sytuacji. Poczynili wówczas ustalenia, żeby spłacić towar, który był wzięty przez nich ze sklepu bez dokonania zapłaty.

Pierwotny termin remanentu był wyznaczony na grudzień 2008 roku, następnie z uwagi na zbliżające się święta został przesunięty na 12 stycznia 2009 roku. Ale w tej dacie też się nie odbył właśnie z uwagi na prośbę pracowników sklepu, a ściśle na prośbę pozwanej A. W. (1) o jego przesunięcie. Ostatecznie remanent odbył się więc pod koniec kwietnia 2009 roku.

Co dekadę, tj. co 10 dni, przynoszono głównej księgowej B. M. dokumenty do sprawdzenia i do księgowania, czyli faktury z przyjęciami plus ewentualne dochody, wewnętrzne rozchody plus paski z kas fiskalnych dobowe i dekadowe. B. M. u siebie, ze swojego komputera drukowała rejestry VAT-owskie dotyczące sprzedaży i zakupu faktur i bilans dekadowy do uzgodnienia z magazynem. Żeby pobrać dane ze sklepu musiała te dane mieć przesłane na serwer. Po uzgodnieniu przyjęć z fakturami, gdy trafił się błąd, księgowa musiała iść do sklepu i w obecności pracowników sklepu, najczęściej kierownika, dokonywała korekty. Jakiegokolwiek korekty, aby mogły być dokonane, musiały być dokonane na komputerze w sklepie. Takie korekty zdarzały się kiedy na przykład przychodziły serki w wielopakach – trzeba było wówczas rozdzielić ceny, wtedy wychodziły drobne, groszowe różnice (od 2 do 5 zł z dekady). W księgowości faktury (poza korektami, o których była mowa powyżej) zgadzały się z przyjęciem towaru – gdyby tak nie było, od razu wyszłyby różnice w bilansie. Kiedy nie było kierownika sklepu, a księgowej potrzebne były dane, to pozwane przynosiły jej dokumenty. Jeśli nie miały w tym czasie przyjęć towaru, przynosiły głównej księgowej paski z kasy fiskalnej ze sprzedaży, bowiem dekada musiała być zamknięta. Główna księgowa nigdy nie radziła pozwanym, żeby w czasie nieobecności kierownika gromadziły faktury i wkładały je do teczki do powrotu kierownika. Tego nie wolno robić, zresztą pozwane nie mogłyby sprzedawać towaru nie mając go wprowadzonego do komputera. Jeżeli towar był wprowadzony do programu Subiekt, mogły go sprzedać, ale jeżeli towar nie był wprowadzony do programu i nie było go na stanie programu, to automatycznie wychodziło to jako nadwyżki sprzedaży. Takie nadwyżki sprzedaży zdarzyły się sporadycznie, to były pojedyncze dni.

Podczas remanentu w kasie ujawnione zostały paragony z opisami typu „(...)”, „(...)”, „(...)”.

Jeszcze przed remanentem księgowa powodowej Spółdzielni (...), która zajmowała się księgowaniem raportów kasowych i faktur z raportów na podstawie zadekretowanych i sprawdzonych przez główną księgową dokumentów, zwracała pozwanym uwagę, że mają duże saldo w sklepie, że nie ma towaru w sklepie. Wówczas jedna pozwanych powiedziała jej, że ceny towarów idą do góry i dlatego też rośnie saldo.

Pieniądze z utargu były przynoszone do Kasy Spółdzielni przeważnie przez kierownika sklepu (...). Jeżeli nie było go w pracy, pieniądze do Kasy przynosiły pozwane.

Ewidencja magazynowa sklepu była prowadzona przy wykorzystaniu programu Subiekt. Program z pozycji sklepu umożliwiał osobom materialnie odpowiedzialnym wprowadzanie dokumentów przychodowych zwiększających stan

magazynu poprzez rejestrowanie przychodu z otrzymywanych faktur zakupowych. Wprowadzanie następowało albo poprzez nadanie odpowiedniego kodu dla poszczególnych pozycji towaru wraz z ceną i ilością, albo pobranie danych przy zastosowaniu czytnika. Sprzedaż była ewidencjonowana na kasie fiskalnej, z której sporządzano zestawienia obrotu. Ostatecznym efektem rejestru sprzedaży na kasie było pomniejszenie stanów towarów w sklepie. W przypadku gdyby dokonano sprzedaży towarów nie wprowadzonych na magazyn sklepu (były na półce, ale nie zaewidencjonowano przychodu z faktury) system nadawał im odpowiednie wartości wykorzystując ostatnie zapisy zarejestrowane w pamięci, co znajdowało odzwierciedlenie w dokumencie PW. Po wprowadzeniu dokumentów przychodowych ewentualne różnice w cenie były odnoszone na koszt własny sprzedaży (różnica między dokumentem PW a RW). Jedynym stanowiskiem, na którym można było zmienić wartość zapisów stanów magazynowych (cena lub ilość) był komputer w sklepie, gdzie poprzez wystawienie dokumentu RW i PW można było sprostować pomyłki we wcześniejszych zapisach. Tak funkcjonujący system uniemożliwiał wykonanie korekt z pozycji innych użytkowników systemu. Można stwierdzić, że pozycje ustalające stan magazynu w sklepie mogły pochodzić wyłącznie z komputera znajdującego się w sklepie. Dostęp do tego komputera za pomocą hasła użytkownik mieli wyłącznie pracownicy sklepu i tylko to hasło umożliwiało wprowadzenie zmian w zapisach. Reszta uprawnionych użytkowników miała dostęp wyłącznie do odczytywania stanów zapisanych w systemie bez możliwości aktywnego kreowania zmian. (...) funkcjonował prawidłowo i w pełni zabezpieczał bezpieczeństwo osób materialnie odpowiedzialnych.

Kontrola stanów magazynowych na sklepie i rozliczeń finansowych była przeprowadzana zgodnie z art. 26 ustawy o rachunkowości. W spółdzielni funkcjonuje instrukcja obiegu dokumentów, w której określono procedury, do których zobligowana jest placówka sklepowa.

Na ustalony w wyniku przeprowadzonej kontroli niedobór składały się braki w towarach, jak i braki w kasie sklepu.

Braki w kasie wynikają z rozliczenia raportów i sprowadzają się do kwoty 18.703,89 zł, która wynika z wystawionych dowodów odprowadzenia gotówki, a nie potwierdzonych przez księgowość spółdzielni. Jednocześnie w czasie przeprowadzonej inwentaryzacji stwierdzono, że stan kasy był zerowy. Na podstawie dokumentów potwierdzających ten stan kasy nie można jednoznacznie stwierdzić, która z osób jest odpowiedzialna za powstały niedobór w kasie. Dokumenty te nie są podpisane i nie ma na nich określenia osoby wystawiającej. Niedobór gotówki potwierdza rozliczenie konta 142/50 na kwiecień 2009 roku, jedyną adnotacją dotyczącą wystawcy dowodów KW jest imię i nazwisko wystawcy, gdzie w rubryce „wystawił” wpisano R. K. (1). Dokumenty te nie zostały podpisane ani przez wystawcę ani przez osobę potwierdzającą odbiór gotówki.

Faktury zakupowe, jakie przyjmowane były do sklepu wraz z dostawą towarów, były podpisywane przez wszystkich pracowników sklepu, co oznacza, że przyjęcia dokonywała osoba, która akurat miała czas i mogła wykonać takie czynności. W tej sytuacji rozdzielenie odpowiedzialności na podstawie faktur za dostawy na poszczególnych pracowników jest niemożliwe. Personel sklepu podejmował te działania w ramach obowiązującej umowy o odpowiedzialności materialnej i nie ma podstaw do wyodrębnienia indywidualnej odpowiedzialności na tej podstawie.

Faktury były rejestrowane po stronie przychodowej sklepu. Takiej rejestracji dokonywał personel sklepu na podstawie posiadanych uprawnień dostępowych do systemu komputerowego. Hasło dostępowe do systemu komputerowego było jedno dla wszystkich pracowników sklepu i osoby te mogły się rejestrować jako użytkownik. W tej sytuacji jednoznaczne wyodrębnienie odpowiedzialności poszczególnych osób na podstawie dokumentów zgromadzonych w aktach sprawy jest niemożliwe.

Dokumentami, na podstawie których sklep dokonywał rozliczeń z księgowością były: faktura zakupu od dostawcy, rejestr sprzedaży prowadzony na kasie fiskalnej, zestawienie dziennego obrotu na kasie fiskalnej, zapłaty dostawcom, rozliczenia z kasą firmy, dokumenty RW i PW oraz raporty kasowe. Raporty sklepowe były sporządzane przez główną księgową na podstawie dokumentów źródłowych sporządzanych i zatwierdzanych przez personel sklepu. Osobami, które realizowały obroty na podstawie powyższych dokumentów byli pracownicy sklepu. Sklep, po otrzymaniu faktury zakupowej, nanosił towary z faktury na stan sklepu w ujęciu ilościowym i wartościowym. Operacja ta wymagała staranności ażeby ustrzec się przed pomyłkami. Korekty (zmiany) w zaprzycionowanych stanach sklepu były możliwe

w zakresie ilości i ceny. Sprzedaż była rejestrowana na kasie fiskalnej a zapisy na kasie zdejmowały automatycznie towar ze stanu magazynowego sklepu.

Dokumenty RW i PW wykorzystywane były jako podstawa korekty cen na artykuły, które już raz znalazły się na stanie magazynowym sklepu. Zmiana cen tych artykułów na niższe musiałaby spowodować zaniżenie uzyskiwanej marży lub jej wartość ujemną. Ażeby tego uniknąć stosowano powyższe dokumenty jako obrót towarami handlowymi pomiędzy jednostką centralną (Spółdzielnią) a sklepem. Oznacza to, że zaksięgowanie rozchodu na podstawie tych dokumentów obniżało salda towarów na sklepie a następnie przyjmowano na stan sklepu towary te same, ale ze zmienioną ceną. Tak przeprowadzone operacje nie mogły stanowić przyczyny niedoboru w sklepie.

W zakresie niedoboru gotówki nie można jednoznacznie ustalić, czy któraś z osób materialnie odpowiedzialnych przyczyniła się do powstania niedoboru. Niewątpliwie niedobór ten występował, a braki w kasie próbowano pokryć wystawionymi dokumentami, które nie zostały ani podpisane przez wystawcę (wpis w dokumencie „wystawił” R. K. (1) bez podpisu wystawcy) ani nie przedstawione do rozliczenia w kasie spółdzielni.

Zawyżone wartości towarów w stosunku do cen towarów w detalu (pojedyncze sztuki) prowadzą do wniosku, że mogły występować dwie możliwości:

1. albo przyjmowano cenę opakowań zbiorczych i sprzedawano w cenie pojedynczego artykułu – co nie prowadziło do deficytu wartości towarów i nie miało wpływu na wartość sprzedaży przyjętą do rozliczenia końcowego ale wtedy wartość niedoboru byłaby większa o różnicę z wyceny towarów wg cen opakowań zbiorczych a ceną jednostkową tego samego towaru. Według protokołu Urzędu Skarbowego wartość zawyżonej ceny to kwota 12.723,66 zł, przy czym Zarząd Spółdzielni kwotę tę przyjął w koszty działalności nie powiększając roszczeń w stosunku do pozwanych;
2. albo sprzedawano opakowania zbiorcze w cenie pojedynczej sztuki towaru, co mogło skutkować niedoborem w rozliczeniu remanentu. Nie ma możliwości na dzień dzisiejszy zweryfikowania, która z okoliczności miała miejsce. Jeśli przyjąć, że ceny są na opakowania zbiorcze, to w rozliczeniu remanentu niedobór winien być zwiększony o kwotę 12.723,66 zł. Zliczanie towarów odbywało się przy użyciu czytnika kodów więc wysoce prawdopodobnym jest, że zaewidencjonowana cena dotyczyła opakowań zbiorczych a w spisie uwzględniono pojedyncze sztuki towarów, co potwierdzają ustalenia z protokołu kontroli skarbowej.

Zarówno w rozliczeniu wartości niedoborów, jak i w zestawieniu stanów magazynowych figurują wartości jednostkowych towarów (dotyczy to niektórych pozycji piwa) znacznie odbiegające od cen zakupu. Niewątpliwie jest to wynikiem błędu przy wprowadzaniu danych dotyczących zakupionych towarów. Ustalenie jednak przyczyny powstania błędu w oparciu o dostępne materiały nie dało podstawy do sformułowania jednoznacznych wniosków. Wprowadzenia do ewidencji tych wartości dokonywali wyłącznie pracownicy sklepu. Po analizie faktur zakupowych odpowiadających w treści zakupionym towarom (piwo) nie można jednoznacznie określić źródła powstania tych błędów. Prawdopodobne przyczyny tych błędów wynikają z następujących okoliczności: za cenę pojedynczego opakowania przyjmowano wartość wielopaku, tym samym zawyżając wartość obciążenia przychodów towarów w sklepie, przez pomyłkę wprowadzono zamiast ceny jednostkowej pozycję z następnej kolumny faktury podającej wartość podatku VAT dla opakowania zbiorczego, błędy ujawnione wcześniej skorygowano poprzez zapis poprawny z pozycji osoby dokonującej zmian zakodowanej jako „szef firmy”, inne korekty były dokonywane dokumentami RW i PW przez pracowników sklepu. Na dzień dzisiejszy jedynym sposobem dokonania korekty wartości rozliczenia remanentu jest korekta identyczna, jaką wykonano w konsekwencji przeprowadzenia kontroli skarbowej. Polegała ona na tym, że zawyżone ceny z rozliczenia remanentu zastąpiono wartościami odpowiadającymi cenom jednostkowym zakupu kwestionowanych towarów.

Wszystkie te nieprawidłowości wynikają z błędów pracowników sklepu przy wprowadzaniu danych z faktury. Używana liczba mnoga „pracownicy sklepu” oznacza, że na podstawie dokumentów zawartych w aktach sprawy nie można ustalić personalnie, który z pracowników sklepu dokonywał tej operacji.

W świetle wezwań do zapłaty za faktury zaksięgowane w sklepie jako zapłacone – skoro w rozliczeniach przedstawiono te faktury jako zapłacone, pomniejszając saldo rozliczeń gotówkowych sklepu, to stanowi to dodatkową sumę nierozliczonych środków pieniężnych w kwocie 15.834,26 zł.

Z uwagi na to, iż w toku sprawy nastąpiła zmiana na stanowisku Prezesa Zarządu powodowej Spółdzielni, Sąd Rejonowy w Radomsku pominął wyjaśnienia informacyjne złożone przez poprzedniego Prezesa Spółdzielni J. G. złożone podczas rozprawy w dniu 22 maja 2012 roku, bowiem nie mogły one zostać potwierdzone przez tę osobę w trakcie składania zeznań w niniejszej sprawie w toku ponownego rozpoznania sprawy.

Przy tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Rejonowy uznał powództwa za zasadne.

Sąd I instancji wskazał, że odpowiedzialność pracownika za mienie powierzone uregulowana jest w art. 124 § 1 i § 2 k.p., zgodnie z którym pracownik, któremu powierzono z obowiązkiem zwrotu albo do wyliczenia się:

1. pieniądze, papiery wartościowe lub kosztowności;
2. narzędzia i instrumenty lub podobne przedmioty, a także środki ochrony indywidualnej oraz odzież i obuwie robocze,

odpowiada w pełnej wysokości za szkodę powstałą w tym mieniu. Pracownik odpowiada w pełnej wysokości również za szkodę w mieniu innym niż wymienione w § 1, powierzonym mu z obowiązkiem zwrotu albo do wyliczenia się.

Sąd Rejonowy powołał się na art 124 § 3 k.p., zgodnie z którym od odpowiedzialności określonej w § 1 i 2 pracownik może się uwolnić, jeżeli wykaże, że szkoda powstała z przyczyn od niego niezależnych, a w szczególności wskutek niezapewnienia przez pracodawcę warunków umożliwiających zabezpieczenie powierzonego mienia.

Sąd I instancji podniósł, że odpowiedzialność z tego artykułu dotyczy każdego mienia pracodawcy, powierzonego pracownikowi z obowiązkiem zwrotu lub do wyliczenia się. Jeżeli pracownik nie wyliczył się z tego mienia, ponosi odpowiedzialność na podstawie omawianego artykułu. Koniecznymi przesłankami odpowiedzialności pracownika są prawidłowe powierzenie mienia w warunkach umożliwiających jego strzeżenie oraz nierozliczenie się przez niego z tego mienia. Rozliczenie się przez pracownika z powierzonego mienia polega na wykazaniu, że pozostaje ono nadal pod jego pieczę lub że zostało rozdysponowane zgodnie z prawem. Prawidłowe powierzenie musi zapewniać udział pracownika przy ustalaniu ilości i jakości przekazanego mu mienia. Z reguły wymagane jest pisemne potwierdzenie tych okoliczności przez pracownika. Jeżeli pracodawca nie wykaże prawidłowego powierzenia mienia, nie może skutecznie dochodzić odszkodowania na podstawie art. 124 k.p.

Sąd Rejonowy przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy podkreślił, że na podstawie umowy z dnia 28 października 2002 roku pomiędzy powodem Handlowo – Producyjną Spółdzielnią Pracy z siedzibą w R. a pozwanymi A. W. (1) i J. K. oraz trzecim z pracowników sklepu - a zarazem jego kierownikiem - R. K. (1) zawarta została umowa o wspólnej odpowiedzialności materialnej, na mocy której powodowa Spółdzielnia powierzyła wyżej wymienionym pracownikom sklepu przy ulicy (...) w R. mienie znajdujące się w tym sklepie, wyszczególnione w spisie inwentaryzacyjnym sporządzonym w dniu 28 października 2002 roku, stanowiącym załącznik do umowy, jak również mienie, które zostanie dostarczone w czasie trwania umowy przez Spółdzielnię z obowiązkiem wyliczenia się z tego mienia. Sąd I instancji nie znalazł podstaw, by kwestionować prawidłowość powierzenia mienia pracownikom sklepu przy ulicy (...) w R. na podstawie umowy o wspólnej odpowiedzialności materialnej zawartej w dniu 28 października 2002 roku, jak również zapewnienia przez pracodawcę warunków umożliwiających należyte zabezpieczenie mienia.

Sąd Rejonowy powołał się na przepis § 6 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 4 października 1974 roku w sprawie wspólnej odpowiedzialności materialnej pracowników za powierzone mienie (tj. Dz. U. z 1996 r., Nr 143, poz. 663 z późn. zm.) którego treść stanowi, że pracownicy ponoszący wspólną odpowiedzialność materialną odpowiadają w częściach określonych w umowie. Jednakże w razie stwierdzenia, że niedobór w całości lub w części został spowodowany przez niektórych pracowników, za całość niedoboru lub określoną jego część odpowiadają tylko sprawcy

szkody, co nie wyłącza ich odpowiedzialności za resztę niedoboru wraz z pozostałymi pracownikami na zasadach odpowiedzialności wspólnej.

Sąd I instancji powołując się na treść art. 124 § 3 k.p. w zw. z § 6 powołanego wyżej rozporządzenia wskazał, że wprowadza on domniemanie odpowiedzialności pracownika. Pracodawcę obciąża bowiem dowód tylko dwóch okoliczności wskazanych w art. 124 § 1 k.p.: prawidłowego powierzenia mienia oraz nierozliczenia się z niego przez pracownika, czyli szkody i jej wysokości. Sąd Rejonowy podniósł, że chcąc uwolnić się od odpowiedzialności, pracownik musi wykazać, czyli udowodnić, że szkoda powstała z przyczyn od niego niezależnych. W odniesieniu do podstaw faktycznych odpowiedzialności pracownika procesowa walka między stronami polega więc na tym, że pracownik, wykazując zaniedbania pracodawcy, stara się za pomocą domniemania faktycznego udowodnić związek przyczynowy między nimi a niedoborem, a pracodawca udowadnia nieistnienie w całości lub części tych zaniedbań oraz brak związku przyczynowego między zaniedbaniami a niedoborem, powołując dowody świadczące o wadliwym wykonywaniu pracy przez pracownika. Tytułem przykładu Sąd Rejonowy przywołał wyrok z dnia 14 maja 1998 roku w sprawie o sygn. akt I PKN 79/98, OSNAPiUS 1999, nr 11, poz. 357, w którym Sąd Najwyższy stwierdził, że jeżeli zawinione zachowanie pracownika było zasadniczą przyczyną powstania szkody, to nie może się on bronić, że szkoda powstała z przyczyn od niego niezależnych (art. 124 § 3 k.p.).

Sąd I instancji, powołując się na stanowisko Sądu Najwyższego wyrażone w wyroku z dnia 7 marca 2001 roku w sprawie o sygn. akt I PKN 288/00, podniósł, że pracownik może uwolnić się od odpowiedzialności za szkodę w mieniu powierzonym (art. 124 § 3 k.p.), jeżeli udowodni bądź wykaże z wysokim prawdopodobieństwem, że szkoda powstała na skutek zdarzeń od niego niezależnych.

W ocenie Sądu Rejonowego w niniejszej sprawie pozwane nie wykazały okoliczności, które mogłyby prowadzić do ograniczenia, bądź wyłączenia zakresu ich odpowiedzialności względem powoda za stwierdzony niedobór.

Sąd I instancji w pierwszej kolejności zaznaczył, że pozwane w toku niniejszego postępowania nie kwestionowały prawidłowości przeprowadzonej inwentaryzacji, natomiast podnosiły okoliczności, które ich zdaniem miały wpływ na inny rozkład ciężaru odpowiedzialności niż wynikający z umowy o wspólnej odpowiedzialności materialnej, podnosząc, że stwierdzony niedobór był wynikiem błędów dokumentacyjnych, a nie faktycznego zaboru mienia, oraz, że do jego powstania przyczynił się w całości kierownik sklepu (...).

Sąd Rejonowy dokonując oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego nie dał wiary twierdzeniom pozwanych, że nie zostały one przeszkolone w zakresie funkcjonowania systemu komputerowego (...) oraz, że w systemie tym nie dokonywały żadnych operacji, bowiem nie dysponowały nawet hasłem dostępu, które znał tylko kierownik sklepu (...). Powyższe twierdzenia pozwanych nie znalazły potwierdzenia w materiale dowodowym. Okoliczność, że pozwane zostały przeszkolone w zakresie funkcjonowania systemu komputerowego (...) wynika z zeznań świadków R. K. (1), P. C. i B. M., którzy potwierdzili, że przyuczeni do korzystania z programu byli wszyscy pracownicy sklepu oraz wszyscy jednocześnie uczestniczyli w szkoleniu. Podobnie okoliczność, że pozwane znały hasło dostępu do systemu S. wynikała z zeznań świadka R. K. (1), który wskazał, że sam hasło to ustalił i udostępnił pozwanym. Okoliczność, że pozwane nie znały hasła jest w ocenie Sądu I instancji tym bardziej nieprawdopodobna, że jak wynika z zeznań tegoż świadka, pozwane każdego dnia, na koniec pracy musiały dokonać odczytu z kasy, co polegało na uruchomieniu w programie (...) specjalnej aplikacji, która łączyła się z kasą i ściągała dzienną sprzedaż. Odczyt polegał na otwarciu aplikacji i zaznaczeniu ikony kasy fiskalnej, odbywała się wówczas transmisja danych. Same pozwane zaś nie zaprzeczyły w toku postępowania, że takich odczytów dokonywały. A skoro ich dokonywały, to zdaniem Sądu Rejonowego musiały znać hasło do programu (...) co z kolei prowadzi do wniosku, że wbrew swoim obecnym twierdzeniom miały też możliwość dokonywania operacji w tym programie, w tym wprowadzania faktur, czy sprawdzania stanów magazynowych. Za niewiarygodne Sąd I instancji uznał także twierdzenia pozwanych, że nie wprowadzały faktur do systemu komputerowego, lecz w czasie nieobecności kierownika sklepu, który zazwyczaj zajmował się wprowadzeniem faktur do komputera, gromadziły je w teczce czekając na jego powrót, której to rady udzieliła im główna księgowa. Przesłuchana na tę okoliczność główna księgowa B. M. zaprzeczyła, by kiedykolwiek kazała pozwanym składować faktury w teczce w oczekiwaniu na kierownika. Co więcej, wskazała, że nie wprowadzenie

towaru do systemu (...) powodowałyby, że jego sprzedaż byłaby wykazywana jako nadwyżka sprzedaży. Zatem, zdaniem Sądu Rejonowego, takie postępowanie pozwanych – jeśliby rzeczywiście miało miejsce – stanowiłoby nieprawidłowość obciążającą tylko i wyłącznie pozwane. Za niewiarygodne Sąd I instancji uznał również twierdzenia pozwanych, że gotówkę do Kasy Spółdzielni przekazywał tylko kierownik sklepu. Z zeznań świadka J. T. – pracownicy Kasy Spółdzielni wynika bowiem, że podczas nieobecności R. K. (1) to pozwane osobiście przynosiły jej utarg z kasy sklepu. Z kolei z zeznań świadka B. M. wynika także, że pozwane wielokrotnie przynosiły jej potrzebną dokumentację ze sklepu, na przykład faktury, raporty z kasy. Zatem w ocenie Sądu Rejonowego żadna z omówionych wyżej okoliczności, na które powoływały się pozwane w swoich twierdzeniach, nie znalazła odzwierciedlenia w materiale dowodowym.

Sąd I instancji podkreślił, że w sprzeciwach od nakazu zapłaty pozwane wskazały, że ich zdaniem niedobory powstały nie w wyniku działania lub zaniedbania pozwanych, ale w wyniku nieprzestrzegania przez powoda zasad księgowania gotówkowego rozliczenia zakupu towarów oraz niefrasobliwości lub też zamierzonego działania przełożonego pozwanych R. K. (1). Sąd Rejonowy zwrócił również uwagę na okoliczność podniesienia przez pozwane, że zgodnie z § 6 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 4 października 1974 roku, w razie stwierdzenia, że niedobór w całości lub w części został spowodowany przez niektórych pracowników, za całość niedoboru lub określoną część odpowiadają tylko sprawcy szkody. Pozwane wskazały, że ich zdaniem za niedobór odpowiedzialny jest wyłącznie kierownik R. K. (1), zatem pomimo umowy o wspólnej odpowiedzialności materialnej powództwa skierowane przeciwko nim winny być oddalone. Jednocześnie w sprzeciwie pozwane zgłosiły wniosek o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego z zakresu rachunkowości i księgowości celem wyliczenia rzeczywistych strat powoda oraz ustalenia prawidłowości operacji księgowych i ustalenia, jaki wpływ „na kreatywną księgowość” miały działania pozwanych i czy mogły one mieć wpływ na proces rozliczeniowy i księgowania.

Sąd I instancji przypomniał, że postanowieniem wydanym na rozprawie w dniu 7 maja 2010 roku uwzględnił wniosek dowodowy pozwanych zgłoszony w sprzeciwach od nakazów zapłaty i dopuścił dowód z opinii biegłego na okoliczność prawidłowości i rzetelności prowadzonej księgowości, która posłużyła do ustalenia niedoboru w kwocie 107.790,13 zł, a w razie stwierdzonych uchybień na okoliczność ustalenia prawidłowej kwoty niedoboru, jaka wyniknęła z dokumentacji oraz o udzielenie odpowiedzi (na podstawie dokumentów), czy do powstania niedoboru (w całości czy też w części) mogło przyczynić się postępowanie niektórych tylko osób zobowiązanych do wspólnej odpowiedzialności materialnej.

Sąd Rejonowy wskazał, że w dniu 30 czerwca 2010 roku do akt sprawy wpłynęła opinia biegłej ds. (...). W swojej opinii biegła W. B. stwierdziła, że księgowość prowadzono w Spółdzielni komputerowo programem FIK, zaś sklepy posiadały kasy fiskalne podłączone do komputera pracującego w programie (...) Biegła stwierdziła, że prowadzona dokumentacja księgowa za pomocą komputerów nie budzi zastrzeżeń i nie narusza przepisów ustawy o rachunkowości. Stwierdziła, że wartość towaru wg ksiąg rachunkowych na dzień inwentaryzacji wyniosła 130.237,30 zł według cen zakupu, zaś wartość towaru według inwentaryzacji wynosiła 67.278,61 zł według cen zakupu, nadwyżki towarów wyceniono i przyjęto na zwiększenie wartości zapasów sklepu (czyli na korzyść pracowników sklepu), natomiast niedobory zostały zaksięgowane na zmniejszenie towarów sklepowych, wyliczone niedobory pomniejszono o ubytki, tj. o kwotę 898,02 zł (czyli również na korzyść pracowników sklepu) i księgowano w koszty Spółdzielni. Jak stwierdziła biegła, rozliczenie inwentaryzacji zostało dokonane prawidłowo, wysokość niedoboru i wysokość kwot obciążających pracowników sklepu zostały również wyliczone prawidłowo. Co do okoliczności, czy do powstania niedoboru mogło przyczynić się postępowanie niektórych tylko osób zobowiązanych materialnie, biegła stwierdziła, że odpowiedzialność materialna dla wszystkich trzech pracowników była jednakowa, faktury zakupowe, które nie zostały zapłacone, a rozliczone jako zapłacone (w łącznej kwocie 11.191,31 zł) były podpisywane przez wszystkich pracowników, również faktury zakupowe, które nie zostały zdane do księgowości i nie obciążono ich wartością zapasu sklepu, a odbiór których został w większości potwierdzony podpisaniem przez pozwane A. W. (1) i J. K., nie obciążały stanu magazynowego sklepu, nie zostały przekazane do działu księgowości (kwota tych faktur wynosiła 15.834,26 zł). Po przeprowadzeniu analizy dokumentów księgowych oraz sposobu dokonania inwentaryzacji i rozliczenia, biegła stwierdziła, że nie

uważa, aby niedobory mogły być spowodowane innymi czynnikami, jak brak rzetelnej i uczciwej współpracy osób odpowiedzialnych materialnie.

Sąd I instancji przypomniał także, że w piśmie z dnia 14 października 2010 roku pełnomocnik pozwanych wniósł o powołanie innego biegłego, wskazując, że opinia sporządzona przez biegłą W. B. zdaniem pozwanych nie odpowiada na podstawowe pytanie, bowiem nie zawiera wyjaśnienia, kto z załogi sklepu odpowiadał za rozliczenia sklepowe. Podniósł także, że w sklepie, w którym pracowały pozwane był jeszcze kierownik, który bezpośrednio rozliczał obroty z księgowością, zaś same pozwane nie miały dostępu do komputera, albowiem zabezpieczony był hasłem znanym wyłącznie kierownikowi. Ponadto pełnomocnik pozwanych zarzucił, że opinia nie odpowiada na pytanie o zakupy gotówkowe, czy też bezgotówkowe i czy pozwane miały uprawnienia do zapłaty na rzecz kontrahentów zewnętrznych, odnośnie zaś sprzedaży alkoholu opinia nie odpowiada na zarzut dlaczego niektóre ceny zakupu są wyższe od cen sprzedaży oraz jaki był obieg dokumentacji w zakresie tego asortymentu.

Sąd Rejonowy podniósł, że podczas rozprawy w dniu 19 października 2010 roku biegła W. B., odpowiadając na zarzuty pozwanych do opinii wyjaśniła, iż podtrzymuje swoją opinię co tego, iż niedobór był wynikiem niedostatecznej i nierzetelnej współpracy pracowników sklepu. Wyjaśniła, że faktury zakupowe były wprowadzane do programu, a towar był z niego zdejmowany na podstawie kas fiskalnych. Biegła przyznała, że potraktowała niedobór jako całość i nie badała, kto z pracowników mniej lub bardziej przyczynił się do powstania niedoboru, a ponadto, że nie badała, czy poszczególne osoby materialnie odpowiedzialne miały różne obowiązki, które mogły mieć wpływ na przyczynienie się w określonym stopniu do wysokości niedoboru. Wskazała, że za faktury i utargi rozliczał się kierownik, ale dostęp do komputera i kas miały wszystkie osoby pracujące w sklepie, zdarzały się faktury podpisane zarówno przez kierownika, jak i przez pozwane oraz, że nie było takiego systemu, aby wszystkie faktury były zatwierdzane przez kierownika sklepu i aby tylko przez niego był przyjmowany towar.

Sąd I instancji przypomniał, że w piśmie procesowym z dnia 2 listopada 2010 roku pełnomocnik pozwanych sprecyzował tezę dowodową dla biegłego, podnosząc jakie okoliczności winny być wyjaśnione za pomocą opinii biegłego. Domagał się: ustalenia przez biegłego na jakie operacje finansowo – księgowe miały wpływ pozwane, a na jakie kierownik sklepu, zweryfikowania dokumentów na podstawie których sklep dokonywał rozliczeń z księgowością lub dostawcami (czy są to raporty kasowe czy też inne dokumenty zewnętrzne lub wewnętrzne i czy na dokumentach tych figuruje imiennie kierownik sklepu jako rozliczający się, czy też w kręgu tych osób są również pozwane lub inne osoby z kierownictwa Spółdzielni), przesłedenia każdej operacji finansowej w okresie pomiędzy ostatnim i poprzednim remanentem (18 miesięcy wcześniej) – wpłat gotówkowych, bezgotówkowych, właściwego zaksięgowania faktur i dowodów wewnętrznych, przesłedenia sposobu rozliczania się kierownika sklepu z działem księgowości, przeanalizowania przez porównanie spisu z natury z fakturami zakupowymi i raportami sprzedaży, czy w istocie towar, którego brak zarzuca się pozwanym w rzeczywistości był na stanie sklepu, ustalenia, dlaczego niektóre artykuły (np. spirytus 12 butelek lub wódka G. w ilości 120 butelek) figurują w spisie inwentaryzacyjnym pomimo, że takiego towaru nigdy w sklepie nie było, tymczasem wartości te przedstawiono jako niedobór w inwentaryzacji, pomimo tego, że w arkuszu inwentaryzacyjnym jako ilość figuruje „0” (pозwane uważają, że towary te wprowadzono na podstawie „lewych” faktur, a rozliczone zostały jako piwo). Następnie pozwane domagały się przeanalizowania przez biegłego wypadków, gdy cena zakupu towarów jest wyższa od ceny sprzedaży oraz ustalenia, kto jest za to odpowiedzialny, a ponadto ustalenia, kto był upoważniony do monitorowania systemu komputerowego sprzedaży i kto mógł wpisywać wartości sprzedaży, jak również czy możliwe jest odczytanie w bazie danych kto przeprowadzał poszczególne operacje.

Sąd Rejonowy, przychyłając się do wniosku pozwanych postanowieniem z dnia 24 listopada 2010 roku, dopuścił dowód z opinii biegłej I. W. na okoliczność wyjaśnienia, czy w oparciu o dokumenty finansowe i księgowe dotyczące operacji w sklepie zatrudniającym pozwane możliwe jest ustalenie stopnia przyczynienia się do powstania niedoboru przez poszczególne osoby odpowiedzialne materialnie.

Sąd I instancji wskazał, że w swojej opinii biegła I. W. podjęła próbę ustalenia stopnia przyczynienia się do powstania niedoboru przez poszczególne osoby odpowiedzialne materialnie, różnicując odpowiedzialność poszczególnych osób odpowiedzialnych materialnie w zakresie faktur pobranych przez te osoby a nie zdanych do księgowości. Powyższa

okoliczność w ocenie Sądu Rejonowego słusznie została zakwestionowana przez pełnomocnika powoda w piśmie procesowym z dnia 16 lutego 2011 roku. Sąd I instancji podzielił argumentację strony powodowej zaprezentowaną w tym piśmie, iż kryterium zastosowane przez biegłą I. W. jest nie do przyjęcia, bowiem podpisywanie faktur było tylko i wyłącznie czynnością techniczną, zaś to, że daną fakturę podpisała konkretna osoba było rzeczą zupełnie przypadkową. Sąd Rejonowy dostrzegł, że do podpisywania faktur w sklepie upoważnione były wszyscy pracownicy sklepu, faktury mogły być także przyjmowane bez podpisu, zaś to, że największą ilość faktur podpisał kierownik sklepu (...) wynika tylko z tego faktu, że był on kierownikiem sklepu i dostawcy towaru wiedząc o tym przekazywali faktury najczęściej do jego rąk. W ocenie Sądu I instancji słuszny jest także argument pełnomocnika powoda, że z treści umowy o odpowiedzialności materialnej wynika, że każda z osób odpowiada w 1/3 części za powierzone mienie i okoliczności tej nie może zmienić fakt podpisywania faktur przez poszczególne osoby, gdyż podpisywanie faktur nie powodowało, że towar objęty fakturą przechodził pod wyłączną pieczę osoby, która pokwitowała jego odbiór. Wręcz przeciwnie – odpowiedzialność ta w dalszym ciągu spoczywała na wszystkich osobach materialnie odpowiedzialnych, co wynika zdaniami Sądu Rejonowego wprost z umowy o wspólnej odpowiedzialności materialnej. Zatem przyjęty przez biegłą wniosek, że fakt podpisania i przyjęcia faktury przez konkretną osobę w ocenie Sądu I instancji miałby skutkować tym, że osoba ta jest osobą wyłącznie odpowiedzialną za niedobór towaru objęty tą fakturą, był nie do zaakceptowania. Przy czym sama biegła podczas składania dodatkowych wyjaśnień na rozprawie w dniu 11 marca 2011 roku przyznała, że ustaliła w opinii zakres odpowiedzialności pozwanych proporcjonalnie do ich podpisów na fakturach, natomiast innych okoliczności, które pozwoliłyby na zróżnicowanie zakresu odpowiedzialności pozwanych nie znalazła. Stąd też w ocenie Sądu Rejonowego powyższa opinia – jako oparta na błędnym założeniu - pozbawiona była w niniejszej sprawie waloru dowodowego.

Sąd I instancji podniósł, że podczas ponownego rozpoznania sprawy w dniu 22 maja 2012 roku pełnomocnik pozwanych złożył wniosek o zwrócenie się przez Sąd Rejonowy w trybie art. 248 k.p.c. do Urzędu Kontroli Skarbowej w Ł. celem przedłożenia przez tamtejszy urząd protokołu z kontroli powodowej Spółdzielni, która miała miejsce w czerwcu 2011 roku, w szczególności zaś wniosków pokontrolnych na okoliczność istniejących uchybień w zakresie prowadzenia księgowości, w szczególności ewidencjonowania przychodów i rozchodów wewnątrz spółdzielni.

W odpowiedzi na powyższe zapytanie Sądu Rejonowego Urząd Kontroli Skarbowej w Ł. w piśmie z dnia 31 maja 2012 roku i z dnia 5 czerwca 2012 roku wskazał, że nie przeprowadzał kontroli skarbowej w miesiącu czerwcu 2011 roku wobec Handlowo – Produkcyjnej Spółdzielni Pracy w R..

Sąd I instancji podniósł, że w piśmie z dnia 12 lipca 2012 roku pełnomocnik pozwanych wniósł o zwrócenie się do Urzędu Kontroli Skarbowej w Ł. oraz Urzędu Skarbowego w R. czy względem firmy powoda toczyły się w latach 2002-2012 postępowania kontrolne, a jeśli tak, o przedłożenie protokołów z przedmiotowych kontroli, w szczególności wniosków pokontrolnych – na okoliczność istniejących uchybień w zakresie prowadzenia księgowości, w szczególności ewidencjonowania przychodów i rozchodów wewnątrz Spółdzielni.

Sąd Rejonowy wskazał, że w piśmie z dnia 2 sierpnia 2012 roku Urząd Kontroli Skarbowej w Ł. wyjaśnił, że nie przeprowadzał kontroli skarbowej wobec Handlowo – Produkcyjnej Spółdzielni Pracy w R. w latach 2002-2012. Natomiast Urząd Skarbowy w R. w piśmie z dnia 6 sierpnia 2012 roku, do którego załączona została dokumentacja z przeprowadzonych kontroli, wyjaśnił że wobec Handlowo – Produkcyjnej Spółdzielni Pracy w R. przeprowadzone zostały w roku 2005 i 2010 kontrole podatkowe w zakresie podatku VAT, gdzie nie stwierdzono nieprawidłowości oraz w roku 2011 przeprowadzono kontrolę w zakresie podatku dochodowego od osób prawnych za 2009 rok, gdzie wykazano nieprawidłowości wskazujące na zawyżenie straty, jednakże powodowa Spółdzielnia złożyła korektę zeznania o wysokości osiągniętego dochodu (poniesionej straty) przez podatnika podatku dochodowego od osób prawnych (CIT-8) za rok 2009, uwzględniając ustalenia kontroli, w związku z powyższym nie zostało wszczęte przez organ podatkowy postępowanie podatkowe.

Sąd I instancji podniósł, że jak wynika z protokołu kontroli z 2011 roku, w wyniku kontroli stwierdzono, że spółdzielnia zawyżyła koszt własny sprzedaży towarów o kwotę 12.723,66 zł w związku z nieprawidłową wyceną spisu z natury sporządzonego w sklepie spożywczym w okresie od dnia 20 kwietnia 2009 roku do dnia 30 kwietnia 2009 roku.

Sąd Rejonowy podkreślił, że w jego ocenie powyższa okoliczność w istocie nie ma znaczenia w niniejszej sprawie i nie potwierdza argumentów pozwanych o prowadzeniu nierzetelnej dokumentacji przez powoda na niekorzyść pozwanych. Po pierwsze dlatego, że Spółdzielnia dokonała korekty wyżej wymienionego zeznania podatkowego, zgodnej z ustaleniami wyników kontroli, po drugie zaś dlatego, że w istocie – jak stwierdził już biegły K. J. w swojej opinii, a co potrzył w swojej opinii także biegły A. G. – kwota wynikająca z powyższego protokołu kontroli (12.723,66 zł) jest kwotą, o którą niedobór winien zostać powiększony, tymczasem zaś Spółdzielnia odniosła to w ciężar wyników finansowych, nie obciążając pozwanych dodatkowo tym niedoborem. Zatem zdaniem Sądu I instancji w tym zakresie Spółdzielnia działała na korzyść, a nie na niekorzyść pozwanych. Gdyby bowiem powyższa kwota nie została przyjęta w ciężar wyników finansowych Spółdzielni, niedobór byłby jeszcze większy i wynosiłby 120.513,79 zł (107.790,13 zł + 12.723,66 zł = 120.513,79 zł).

Sąd Rejonowy przypomniał, że w piśmie procesowym z dnia 5 czerwca 2012 roku pełnomocnik pozwanych wniósł o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego sądowego z zakresu księgowości i finansów na okoliczność prawidłowości funkcjonowania systemu rozliczeniowego w sklepie powoda, istnienia ewentualnych uchybień w zakresie prowadzenia księgowości oraz ustalenia dokumentów, na podstawie których sklep dokonywał rozliczeń z księgowością lub dostawcami.

Sąd I instancji wskazał, że podczas rozprawy w dniu 13 sierpnia 2012 roku Sąd Rejonowy, uwzględniając wniosek dowodowy pozwanych zgłoszony w piśmie procesowym z dnia 5 czerwca 2012 roku, dopuścił dowód z opinii uzupełniającej biegłej I. W. na okoliczność prawidłowości funkcjonowania systemu rozliczeniowego w sklepie powoda, istnienia ewentualnych uchybień w zakresie prowadzenia księgowości oraz ustalenia dokumentów, na podstawie których sklep dokonywał rozliczeń z księgowością lub dostawcami, a ponadto wypowiedzenia się, czy istnieje możliwość ustalenia w oparciu o zgromadzony materiał dowodowy, że niedobór został spowodowany przez niektórych tylko pracowników sklepu, a jeśli tak, to których i w jakiej części, ponadto zaś ustosunkowanie się do okoliczności podniesionych w piśmie procesowym pełnomocnika pozwanych z dnia 2 listopada 2010 roku zawartym na k. 221-223 akt sprawy.

Ponieważ biegła I. W. w piśmie z dnia 17 września 2012 roku zwróciła akta bez wydania opinii, wskazując, że nie zna programu Subiekt i nie jest w stanie wydać opinii w tym temacie, postanowieniem z dnia 21 września 2012 roku Sąd I instancji zwolnił biegłą I. W. z obowiązku wydania opinii uzupełniającej w niniejszej sprawie i dopuścił dowód z opinii biegłego K. J..

Sąd Rejonowy przypomniał, że w swojej opinii złożonej w dniu 30 października 2012 roku biegły K. J. wskazał, że dokonał sprawdzenia dokumentacji za okres objęty inwentaryzacją i nie stwierdził, aby poza raportami sklepowymi dokonywane były inne zapisy księgowe dotyczące zmian w stanie zapasów sklepu. Wskazał, że główna księgowość korzystała z dostępu w celu dokonywania zestawień zbiorczych i sporządzania raportów sklepowych, które były zgodne z danymi wynikającymi z dokumentów źródłowych sporządzanych przez osoby materialnie odpowiedzialne. Biegły wskazał, że system rozliczeniowy był prawidłowy, a program Subiekt dawał pracownikom materialnie odpowiedzialnym możliwość bieżącego monitorowania stanu zapasów w sklepie. Biegły wskazał, że nie stwierdził uchybień w zakresie prowadzenia księgowości w sklepie, w którym pracowały pozwane. Odnosząc się do dokumentów „przychód wewnętrzny” i „rozchód wewnętrzny” biegły wyjaśnił, że dowody wewnętrzne dotyczyły głównie poprawek w stanach magazynowych lub rozchodu towarów dla pracodawcy i w znakomitej większości przychody i rozchody w stanie magazynowym równoważyły się. Biegły wskazał ponadto, że nie stwierdził, aby niedobór był wynikiem błędów dokumentacyjnych, lecz wynikał on z niedoboru towarów. Odnosząc się do zarzutu pozwanych dotyczących spirytusu i wódki G. biegły wskazał, że dostawa tego towaru miała miejsce w dniu 10 kwietnia 2009 roku, zaś dowodem dostawy jest faktura VAT Nr (...) z dnia 10 kwietnia 2009 roku stanowiąca załącznik do opinii. Biegły wskazał ponadto, że prawdą jest, że na arkuszach spisu z natury, dotyczących inwentaryzacji, której rozliczenie wykazało niedobór, cena ewidencyjna w kilkunastu przypadkach była znacznie wyższa od ceny zakupu (szczegółową listę tych towarów zawiera protokół kontroli urzędu skarbowego) i dotyczyło to kwoty 12.723,66 zł, jednakże o tę kwotę niedobór winien być powiększony, zaś Spółdzielnia odniosła to w ciężar wyników finansowych, nie obciążając pozwanych dodatkowo

tym niedoborem. W swojej opinii biegły wskazał ponadto, że nie ma znaczenia, który z pracowników podpisywał dokumenty przychodu i rozchodu, gdyż fakt nie dokonywania tych czynności nie zwalnia z odpowiedzialności za powierzone mienie. Wskazał, że nie można wysnuwać tezy, że przy odpowiedzialności materialnej pracownicy odpowiadają tylko według sporządzanych wyłącznie przez nich dokumentów. Przyjął jednak, że według jego ustaleń udokumentowanym jest, że to kierownik sklepu (...) pobrał z kasy gotówkę w kwocie 18.703,89 zł i się z niej nie rozliczył, wobec tego za tę część niedoboru odpowiada wyłącznie R. K. (1).

Sąd I instancji wskazał, że powyższa opinia biegłego została zakwestionowana przez obie strony. W piśmie procesowym z dnia 22 listopada 2012 roku pełnomocnik pozwanych zarzucił, że biegły w swojej opinii nie przedstawił podstawy swoich twierdzeń oraz swoich ustaleń, nie wskazał, w oparciu o jakie dokumentu poczynił ustalenia, nie wskazał, jakich czynności dokonał przy wydawaniu opinii. Dodatkowo podniósł, że dokumenty „przychodu” i „rozchodu” nie mogą znaleźć zastosowania w sklepie spożywczym, bowiem są to dokumenty wykorzystywane przy okazji np. działalności przetwórczej, jakiej ewidentnie sklep spożywczy nie prowadzi. Ponadto podniósł, że pracodawca nie powierzył pozwany mienia w sposób prawidłowy, nie można bowiem uznać za warunki umożliwiające strzeżenie mienia w sytuacji, w której dokumenty podpisuje tylko jeden pracownik, tylko jeden pracownik ma dostęp do systemu Subiekt i tylko jeden pracownik komunikuje się z działem księgowości (którym to okolicznościom podnoszonym przez stronę pozwaną Sąd Rejonowy nie dał wiary). Ponadto Sąd I instancji podniósł, że pełnomocnik pozwanych zarzucił biegłemu, iż opinia została sporządzona w sposób wadliwy, zawarto w niej liczne stwierdzenia, które nie zostały poparte żadnymi dowodami, ani nie zostały w żaden sposób uzasadnione, co więcej opinia nie pozwala na przesłedzenie toku rozumowania biegłego, a związku z czym nie jest możliwe zweryfikowanie wniosków i twierdzeń w niej zawartych. Poza tym podniósł również, że opinia przedstawiona przez biegłego nie zawiera wykazu dokumentów, które były przez biegłego przyjęte za podstawę sporządzenia opinii.

Sąd Rejonowy wskazał, że z kolei pełnomocnik powoda w piśmie procesowym z dnia 27 listopada 2012 roku zakwestionował opinię biegłego K. J. w zakresie przypisania R. K. (1) pobrania ze sklepu gotówki w kwocie 18.703,89 zł i niewpłacenia jej do kasy Spółdzielni. Pełnomocnik powoda podniósł, że biegły nie wskazał, na podstawie jakich dowodów, czy dokumentów ustalił tę okoliczność, a co więcej wskazał, że w tym zakresie oparł się na opinii biegłej I. W., co zdaniem strony powodowej jest niedopuszczalne, gdyż biegły miał sam wydać opinię. Ponadto podniósł, że także z opinii biegłej I. W. nie wynika, aby pobranie gotówki w kwocie 18.703,89 zł można było przypisać R. K. (1), z opinii biegłej wynika bowiem, że na dowodach wpłaty z kasy sklepu brak jest podpisu osoby wystawiającej i brak jest wpisu „kwotę powyższą otrzymałem”, w związku z powyższym nie wiadomo, na jakiej podstawie biegli przypisują pobranie tej kwoty R. K. (1), skoro na dokumentach brak jest jego podpisu. Wobec powyższego strona powodowa podniosła, że kwotę tę mógł pobrać każdy pracownik sklepu, a jej niedobór powinien w równym stopniu obciążać każdego z nich.

Sąd I instancji przypomniał, że podczas rozprawy w dniu 21 stycznia 2013 roku Sąd Rejonowy dodatkowo przesłuchał biegłego K. J., a następnie na wniosek strony powodowej dopuścił dowód z pisemnej opinii uzupełniającej biegłego K. J., na okoliczność ustalenia, po zapoznaniu się z dokumentami znajdującymi się w aktach sprawy i w siedzibie powoda, na podstawie jakich dokumentów biegły ustalił wysokość niedoboru, za którą odpowiedzialny jest wyłącznie kierownik sklepu (...) oraz ustalenia, czy na dokumentach poświadczających fakt poboru z kasy sklepu gotówki widnieje podpis kierownika sklepu (...).

Sąd Rejonowy podniósł, że w piśmie procesowym z dnia 31 stycznia 2013 roku pełnomocnik pozwanych wniósł o zobowiązanie biegłego do uzyskania i przedłożenia w formie załączników do opinii dokumentów „przychód wewnętrzny” i „rozchód wewnętrzny” znajdujących się w dokumentacji finansowej sklepu, wskazania, co do których produktów dokonywane były korekty cenowe na podstawie dokumentów „przychód wewnętrzny” i „rozchód wewnętrzny” oraz wskazania podstawy prawnej, która według biegłego pozwala na stosowanie w sklepie spożywczym dokumentów „przychód wewnętrzny” i „rozchód wewnętrzny”. Uwzględniając powyższy wniosek, Sąd I instancji zobowiązał biegłego do udzielenia odpowiedzi na powyższe pytania w opinii uzupełniającej.

Sąd Rejonowy przypomniał, że w opinii uzupełniającej z dnia 22 lutego 2013 roku biegły K. J. zmienił swój wniosek wynikający z pierwotnej opinii, iż za część niedoboru w kwocie 18.703,89 zł odpowiedzialny jest wyłącznie

R. K. (1). Biegły przyznał, że po analizie dokumentów „dowód wpłaty”, które legły u podstaw przyjęcia przez biegłego pierwotnego wniosku, stwierdził, że na dokumentach tych brak jest własnoręcznego podpisu R. K. (1) poświadczającego odbiór gotówki z kasy sklepu, zatem nie ma podstaw merytorycznych bądź prawnych do obciążenia kierownika sklepu (...) kwotą niedoboru w wysokości 18.703,89 zł. Biegły załączył do opinii komplet dokumentów „przychód wewnętrzny” i „rozchód wewnętrzny” i wskazał, że produkty, jakich dotyczyły te dokumenty zostały wskazane w treści poszczególnych dokumentów. Ponadto wskazał, że w okresie objętym rozliczeniem inwentaryzacji dokumentów na „przychód wewnętrzny” wystawiono na łączną kwotę 37.687,70 zł, zaś na „rozchód wewnętrzny” na łączną kwotę 38.517,05 zł, zaś różnica między nimi (829,35 zł) obniżyła wielkość zapasów w sklepie, z czego kwota 552,16 zł stanowiła wartość przecen towarów. Wskazał, że dokumenty „przychód wewnętrzny” i „rozchód wewnętrzny” wystawiane były w przypadkach pomyłek, przekazywania towarów na potrzeby spółdzielni, zmiany cen kurczaków, które poddawane były procesowi pieczenia i przecen. Jako podstawę prawną stosowania dokumentu „przychód wewnętrzny” i „rozchód wewnętrzny” biegły wskazał art. 20 ustawy z dnia 29 września 1994 roku o rachunkowości. Zmieniając częściowo wnioski wynikające z pierwotnej opinii biegły wskazał, że za stwierdzony niedobór odpowiadają wszystkie osoby materialnie odpowiedzialne w równych częściach.

Sąd I instancji wskazał, że w piśmie procesowym z dnia 20 maja 2013 roku pełnomocnik pozwanych podtrzymał wniosek o dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego z zakresu księgowości.

Sąd Rejonowy, dzieląc argumenty strony pozwanej dotyczące zbyt lakonicznego potraktowania okoliczności będących przedmiotem opinii i wadliwości opinii powodującej niemożność prześledzenia toku rozumowania biegłego, jak również z uwagi na istniejącą wątpliwość, czy biegły K. J. sporządził swoją opinię w sposób samodzielny i po samodzielnej analizie dokumentacji, czy też oparł się na opiniach innych biegłych, którzy wcześniej wydali opinie w sprawie, powyższy wniosek uwzględnił i postanowieniem z dnia 19 czerwca 2013 roku dopuścił dowód z opinii biegłego z zakresu rachunkowości i ekonomiki przedsiębiorstw (...) na te same okoliczności, które były przedmiotem opinii biegłego K. J..

Sąd I instancji podniósł, że w swojej opinii złożonej w dniu 20 czerwca 2014 roku biegły A. G., po dokonaniu w sposób szczegółowej analizy dokumentacji księgowej zawartej w aktach sprawy wskazał, że system rozliczeniowy w sklepie powoda funkcjonował prawidłowo i w pełni zabezpieczał bezpieczeństwo osób materialnie odpowiedzialnych. Wskazał, że kontrola stanów magazynowych na sklepie i rozliczeń finansowych była przeprowadzana zgodnie z art. 26 ustawy o rachunkowości, zaś na ustalony w wyniku przeprowadzonej kontroli niedobór składały się braki w towarach, jak i braki w kasie sklepu. Odnośnie braków w kasie sklepu biegły stwierdził, że braki te wynikają z rozliczenia raportów i sprowadzają się do kwoty 18.703,89 zł, która wynika z wystawionych dowodów odprowadzenia gotówki, a nie potwierdzonych przez księgowość spółdzielni. Przy czym wskazał, że na podstawie dokumentów potwierdzających ten stan kasy nie można jednoznacznie stwierdzić, która z osób jest odpowiedzialna za powstały niedobór w kasie, dokumenty te nie są podpisane i nie ma na nich określenia osoby wystawiającej. Podkreślił, że niedobór gotówki potwierdza rozliczenie konta 142/50 na kwiecień 2009 roku, przy czym jedyną adnotacją dotyczącą wystawcy dowodów KW jest imię i nazwisko wystawcy, gdzie w rubryce „wystawił” wpisano R. K. (1), jednakże dokumenty te nie zostały podpisane ani przez wystawcę ani przez osobę potwierdzającą odbiór gotówki. Reasumując, na podstawie analizy dokumentów zawartych w aktach sprawy biegły stwierdził, że w zakresie niedoboru gotówki nie można jednoznacznie ustalić, czy któraś z osób materialnie odpowiedzialnych przyczyniła się do powstania niedoboru. Niewątpliwie niedobór ten występował, a braki w kasie próbowano pokryć wystawionymi dokumentami, które nie zostały ani podpisane przez wystawcę (wpis w dokumencie „wystawił” Rober K. bez podpisu wystawcy) ani nie przedstawione do rozliczenia w kasie spółdzielni.

Sąd Rejonowy przypomniał, że odnośnie faktur zakupowych, jakie przyjmowane były do sklepu wraz z dostawą towarów biegły wskazał, że były one podpisywane przez wszystkich pracowników sklepu, w tej sytuacji rozdzielenie odpowiedzialności na podstawie faktur za dostawy na poszczególnych pracowników jest niemożliwe. Jak wskazał biegły, które to wnioski Sąd I instancji w pełni podzielił, personel sklepu podejmował te działania w ramach obowiązującej umowy o odpowiedzialności materialnej i nie ma podstaw do wyodrębnienia indywidualnej odpowiedzialności na tej podstawie. Faktury były rejestrowane po stronie przychodowej sklepu. Takiej rejestracji

dokonywał personel sklepu na podstawie posiadanych uprawnień dostępowych do systemu komputerowego. Hasło dostępowe do systemu komputerowego było jedno dla wszystkich pracowników sklepu i osoby te mogły się rejestrować jako użytkownik. W tej sytuacji zdaniem Sądu Rejonowego jednoznaczne wyodrębnienie odpowiedzialności poszczególnych osób na podstawie dokumentów zgromadzonych w aktach sprawy jest niemożliwe.

Sąd I instancji podniósł, że biegły odnosząc się do zarzutu pozwanych posługiwania się dokumentami RW i PW wyjaśnił w swojej opinii, że dokumenty RW i PW wykorzystywane były jako podstawa korekty cen na artykuły, które już raz znalazły się na stanie magazynowym sklepu. Zmiana cen tych artykułów na niższe musiałaby spowodować zaniżenie uzyskiwanej marży lub jej wartość ujemną. Ażeby tego uniknąć stosowano powyższe dokumenty jako obrót towarami handlowymi pomiędzy jednostką centralną (Spółdzielnią) a sklepem. Oznacza to, że zaksięgowanie rozchodu na podstawie tych dokumentów obniżało salda towarów na sklepie a następnie przyjmowano na stan sklepu towary te same, ale ze zmienioną ceną. Tak przeprowadzone operacje według opinii biegłego nie mogły stanowić przyczyny niedoboru w sklepie.

Sąd Rejonowy przypomniał, że biegły odnosząc się do zarzutu pozwanych występowania zawyżonych wartości towarów w stosunku do cen towarów w detalu (pojedyncze sztuki) wskazał, że mogły występować dwie możliwości:

1. albo przyjmowano cenę opakowań zbiorczych i sprzedawano w cenie pojedynczego artykułu – co nie prowadziło do deficytu wartości towarów i nie miało wpływu na wartość sprzedaży przyjętą do rozliczenia końcowego, ale wtedy wartość niedoboru byłaby większa o różnicę z wyceny towarów wg cen opakowań zbiorczych a ceną jednostkową tego samego towaru; według protokołu Urzędu Skarbowego wartość zawyżonej ceny to kwota 12.723,66 zł, przy czym Zarząd Spółdzielni kwotę tę przyjął w koszty działalności nie powiększając rozczeń w stosunku do pozwanych;
2. albo sprzedawano opakowania zbiorcze w cenie pojedynczej sztuki towaru, co mogło skutkować niedoborem w rozliczeniu remanentu.

Przy czym biorąc pod uwagę, że zliczanie towarów odbywało się przy użyciu czytnika kodów biegły uznał za najbardziej prawdopodobne, że zaewidencjonowana cena dotyczyła opakowań zbiorczych a w spisie uwzględniono pojedyncze sztuki towarów, co potwierdzają ustalenia z protokołu kontroli skarbowej. Jednakże biegły podkreślił, że w takiej sytuacji w rozliczeniu remanentu niedobór winien być zwiększony o kwotę 12.723,66 zł, co oznacza, że każdy z pracowników sklepu winien być dodatkowo obciążony kwotą 4.241,22 zł, przy czym Spółdzielnia pracowników tym niedoborem nie obciążyla, zaliczając go w poczet kosztów Spółdzielni.

Sąd I instancji przypomniał, że biegły odnosząc się dodatkowo do stwierdzonych różnic w wartościach jednostkowych towarów (dotyczy to niektórych pozycji piwa) znacznie odbiegających od cen zakupu, stwierdził, że niewątpliwie jest to wynikiem błędu przy wprowadzaniu danych dotyczących zakupionych towarów, ustalenie jednak przyczyny powstania błędu w oparciu o dostępne materiały nie dało podstawy do sformułowania jednoznacznych wniosków. Biegły wskazał jako prawdopodobne przyczyny tych błędów okoliczność, że za cenę pojedynczego opakowania przyjmowano wartość wielopaku, tym samym zawyżając wartość obciążenia przychodów towarów w sklepie, bądź też, że przez pomyłkę wprowadzono zamiast ceny jednostkowej pozycję z następnej kolumny faktury podającej wartość podatku VAT dla opakowania zbiorczego. Na dzień dzisiejszy jedynym sposobem dokonania korekty wartości rozliczenia remanentu jest korekta identyczna, jaka wykonano w konsekwencji przeprowadzenia kontroli skarbowej. Polegała ona na tym, że zawyżone ceny z rozliczenia remanentu zastąpiono wartościami odpowiadającymi cenom jednostkowym zakupu kwestionowanych towarów. Przy czym okoliczność ta nie może w chwili obecnej powodować zmniejszenia zakresu odpowiedzialności pozwanych, bowiem powoduje ona zwiększenie niedoboru o kwotę 12.723,66 zł, nie zaś zmniejszenie niedoboru, jak starała się wykazać w niniejszym postępowaniu strona pozwana.

Sąd Rejonowy podniósł również, że jak wskazał biegły, wszystkie powyższe nieprawidłowości wynikają z błędów pracowników sklepu, zaś używana liczba mnoga „pracownicy sklepu” oznacza, że na podstawie dokumentów zawartych w aktach sprawy nie można ustalić personalnie, który z pracowników sklepu dokonywał tej operacji.

Sąd I instancji wskazał, że biegły podniósł dodatkowo, że w świetle wezwań do zapłaty za faktury zaksięgowane w sklepie jako zapłacone – skoro w rozliczeniach przedstawiono te faktury jako zapłacone pomniejszając saldo rozliczeń gotówkowych sklepu, to stanowi to dodatkową sumę nierozliczonych środków pieniężnych w kwocie 15.834,26 zł. Powyższa kwota również obciąża wszystkich pracowników sklepu w częściach równych.

Sąd Rejonowy dokonując ustaleń okoliczności wnioskowanych przez stronę pozwaną oparł się w pełni właśnie na ostatniej opinii – biegłego A. G., uznając, że powyższa opinia pozbawiona jest wad, jakimi dotknięte były poprzednie opinie biegłych, którzy sporządzali opinie w tej sprawie, mimo, że jak spostrzegł Sąd I instancji, wnioski wynikające z tej opinii są w istocie zbieżne z wnioskami biegłych, którzy wcześniej wydawali opinie w niniejszej sprawie. Zdaniem Sądu Rejonowego wydając swoją opinię biegły A. G. dysponował bogatszym i pełnym materiałem dowodowym zgromadzonym w aktach sprawy. Sąd I instancji uznał zatem, że opinia biegłego A. G. jest pełna, rzetelna, fachowa i jako taka w pełni przydatna dla celów dowodowych.

Sąd Rejonowy przypomniał, że podczas rozprawy w dniu 20 października 2014 roku biegły A. G. złożył dodatkowe ustne wyjaśnienia do opinii, ustosunkowując się do pytań i wątpliwości strony pozwanej do opinii zgłoszonych w pismach procesowych złożonych przed terminem rozprawy. Biegły wskazał dodatkowo, że stosowane dokumenty RW i PW (na niedopuszczalność stosowania których powoływała się strona pozwana), stosowane były w celu wprowadzania do obrotu w sklepie towarów przetworzonych – chodziło przede wszystkim o kurczaki, które były przetwarzane i sprzedawane jako kurczaki z rozna, jak również o możliwość dokonywania korekt w razie błędów dokumentacyjnych pracowników sklepu. Sąd I instancji podkreślił, że po złożeniu przez biegłego dodatkowych wyjaśnień podczas rozprawy żadna ze stron nie kwestionowała opinii biegłego A. G..

W ocenie Sądu Rejonowego pozwane nie wykazały w niniejszym postępowaniu okoliczności pozwalających na ograniczenie lub wyłączenie zakresu ich odpowiedzialności względem powoda za stwierdzony niedobór. Zdaniem Sądu I instancji stwierdzony niedobór był wynikiem niedostatecznej i nierzetelnej współpracy pracowników sklepu, dodatkowo zaś – po stwierdzeniu wzrastającego salda – wynikiem prób dostosowania rzeczywistości (i dokumentacji) do zaistniałego i stwierdzonego przez pracowników sklepu niedoboru. Przy czym jak stwierdził biegły A. G., niedobór nie był wynikiem błędów dokumentacyjnych – na co powoływały się pozwane, lecz był wynikiem niedoboru towarów. Sąd Rejonowy podkreślił, że jak wynika z materiału dowodowego, w sklepie dochodziło do zabierania towarów ze sklepu przez samych pracowników bez dokonywania zapłaty, co przyznawały same pozwane oraz świadek R. K. (1), dochodziło do wydawania towarów innym osobom „na kredyt”, co wynika z ujawnionych w trakcie remanentu paragonów z napisami (...) (...), (...), a więc w ocenie Sądu I instancji dochodziło do praktyk absolutnie niedopuszczalnych, które nigdy nie powinny mieć miejsca. W świetle powyższego zdaniem Sądu Rejonowego powoływanie się przez pozwane obecnie na okoliczność, że przyczyną niedoboru były błędy w dokumentacji – nie znajduje uzasadnienia. Podobnie w ocenie Sądu I instancji nie znajduje uzasadnienia próba obciążenia przez pozwane odpowiedzialnością za cały stwierdzony niedobór kierownika sklepu (...). Zwłaszcza, że same twierdzenia pozwanych w tym zakresie są niekonsekwentne. Tytułem przykładu Sąd Rejonowy podniósł, że pozwana A. W. (1) przyznała, że pozwane pytały kierownika sklepu, dlaczego saldo w sklepie jest tak duże, ale – jak wskazała - kierownik im powtarzał, że to program komputerowy jest zły, że „dubluje stany”. A zatem pracownicy sklepu już wcześniej wiedzieli, że saldo sklepu jest wysokie (wynika to także zdaniem Sądu I instancji z zeznań świadka M. R.), co może świadczyć o istnieniu niedoboru, jednakże żadna z pozwanych nie zgłaszała tej wątpliwości Zarządowi Spółdzielni, nie domagała się sporządzenia inwentaryzacji, gdy zauważyła tę nieprawidłowość. Sąd Rejonowy podniósł, że same pozwane tłumaczyły się, że wierzyły kierownikowi, co jest tłumaczeniem dość kuriozalnym w sytuacji, gdy to właśnie kierownika sklepu pozwane obwiniają obecnie w całości o powstanie stwierdzonego niedoboru. Tym bardziej, że jak spostrzegł Sąd I instancji sama pozwana J. K. kilka razy w swoich zeznaniach przyznała, że kiedy wyszło duże saldo na kilka tygodni przed remanentem pozwane wiedziały, że kierownik sklepu (...) ma obciążenie komornicze, zastanawiały się nawet nad tym i pytały w związku z tym prezesa, czy ktoś kto ma egzekucję komorniczą, może być odpowiedzialny materialnie, dodatkowo zaniepokoiło je to, że coraz częściej zaczęli się pojawiać w sklepie akwizytorzy P., a kierownik sklepu się przed nimi chował. A zatem jak zauważył Sąd Rejonowy, skoro pozwane miały jakiegokolwiek wątpliwości co do uczciwości i rzetelności kierownika sklepu, winny były w ocenie Sądu I instancji – natychmiast gdy tylko

powzięły wiedzę o tych okolicznościach, czy też o tym, że jest niedobór w sklepie – zażądać przeprowadzenia pełnego remanentu, do czego zresztą były uprawnione na podstawie umowy o wspólnej odpowiedzialności materialnej, która upoważniała je nawet do wypowiedzenia tej umowy. To zdaniem Sądu Rejonowego pozwoliłoby z całą pewnością na zmniejszenie stwierdzonego niedoboru, a tym samym również odpowiedzialności pozwanych z tego tytułu. Tymczasem jak dostrzegł Sąd I instancji pozwane tego nie zrobiły – wręcz przeciwnie poprosiły o przesunięcie terminu remanentu, aby zyskać czas na wyjaśnienie sobie przyczyny niedoboru, jak również uregulowanie należności za towar, który wzięli pracownicy ze sklepu nie płacąc za niego.

Sąd Rejonowy nie znalazł podstaw do uznania, że pozwane nie ponoszą w całości lub w części odpowiedzialności za stwierdzony niedobór. To zaś powodowało uwzględnieniem przez Sąd I instancji powództw w całości.

Sąd Rejonowy zasądzając odsetki ustawowe od należności przypadających od pozwanych, miał na uwadze brzmienie art. 359 § 1 k.c., art. 455 k.c. i art. 481 § 1 k.c. Zgodnie z powołanymi przepisami odsetki od sumy pieniężnej należą się tylko wtedy, gdy to wynika z czynności prawnej albo z ustawy, z orzeczenia sądu lub z decyzji innego właściwego organu (art. 359 § 1 k.c.); jeżeli termin spełnienia świadczenia nie jest oznaczony ani nie wynika z właściwości zobowiązania, świadczenie powinno być spełnione niezwłocznie po wezwaniu dłużnika do wykonania (art. 455 k.c.); jeżeli dłużnik opóźnia się ze spełnieniem świadczenia pieniężnego, wierzyciel może żądać odsetek za czas opóźnienia, chociażby nie poniósł żadnej szkody i chociażby opóźnienie było następstwem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi (art. 481 § 1 k.c.).

Sąd I instancji podniósł, że w niniejszej sprawie pozwane zostały wezwane do zapłaty przypadających od nich kwot pismami z dnia 11 sierpnia 2009 roku w terminie 7 dni. W świetle powyższego w ocenie Sądu Rejonowego domaganie się przez powoda odsetek od dnia 1 września 2009 roku jest w pełni uzasadnione i zasługuje na uwzględnienie.

O kosztach procesu Sąd I instancji orzekł zgodnie z wyrażoną w art. 98 k.p.c. zasadą odpowiedzialności za wynik sprawy, zasądzając od pozwanych – jako przegrywających sprawę – zwrot kosztów procesu poniesionych przez powoda.

Sąd Rejonowy wskazał, że w niniejszej sprawie na koszty procesu poniesione przez powoda w sprawie pozwanej J. K. złożyły się: opłata sądowa od pozwu w wysokości 1.148 zł (art. 13 ustawy z dnia 28 lipca 2005 roku o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, tj. Dz. U. z 2010 r., Nr 90, poz. 594 z późn. zm.), wynagrodzenie za czynności adwokata w łącznej kwocie 4.500 zł, tj. dwukrotnie za I instancję oraz za II instancję, co w ocenie Sądu I instancji było uzasadnione również bardzo dużym nakładem pracy pełnomocnika w niniejszej sprawie (§ 12 ust. 1 pkt 2 w zw. z § 6 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu, Dz. U. z 2002 r., Nr 163, poz. 1348 z późn. zm.) oraz opłata skarbową od pełnomocnictwa w wysokości 17 zł (art. 1 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 16 listopada 2006 roku o opłacie skarbowej, Dz.U. z 2006, Nr 225, poz. 1635 z późn. zm., w zw. z cz. IV załącznika do tej ustawy).

Sąd Rejonowy podniósł, że na koszty procesu poniesione przez powoda w sprawie pozwanej A. W. (1) złożyły się: opłata sądowa od pozwu w wysokości 1.047 zł (art. 13 ustawy z dnia 28 lipca 2005 roku o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, tj. Dz. U. z 2010 r., Nr 90, poz. 594 z późn. zm.), wynagrodzenie za czynności adwokata w łącznej kwocie 4.500 zł, tj. dwukrotnie za I instancję oraz za II instancję, co jest zdaniem Sądu I instancji uzasadnione również bardzo dużym nakładem pracy pełnomocnika w niniejszej sprawie (§ 12 ust. 1 pkt 2 w zw. z § 6 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu, Dz. U. z 2002 r., Nr 163, poz. 1348 z późn. zm.) oraz opłata skarbową od pełnomocnictwa w wysokości 17 zł (art. 1 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 16 listopada 2006 roku o opłacie skarbowej, Dz.U. z 2006, Nr 225, poz. 1635 z późn. zm., w zw. z cz. IV załącznika do tej ustawy).

Sąd I instancji przypomniał, że zgodnie z brzmieniem art. 113 ust. 1 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, kosztami sądowymi, których strona nie miała obowiązku uiścić, sąd w orzeczeniu kończącym sprawę w instancji obciąża przeciwnika, jeżeli istnieją do tego podstawy, przy odpowiednim zastosowaniu zasad obowiązujących przy

zwrocie kosztów procesu. Koszty nie obciążające przeciwnika sąd w orzeczeniu kończącym sprawę w instancji nakazuje ściągnąć z roszczenia zasądzonego na rzecz strony, której czynność spowodowała ich powstanie (ust. 2).

Kierując się wskazaniem powołanego przepisu Sąd Rejonowy w punkcie 3 wyroku nakazał pobrać na rzecz Skarbu Państwa od pozwanej A. W. (1) kwotę 1.782,85 zł tytułem nie uiszczonych wydatków postępowania, zaś w punkcie 4 wyroku od pozwanej J. K. kwotę 290,11 zł tytułem nie uiszczonych wydatków postępowania. Sąd I instancji podniósł, że wydatki te były związane z opiniami biegłych, których koszty Sąd Rejonowy rozdzielił pomiędzy pozwane po połowie, nakazując pobranie ich od pozwanych w takim zakresie, w jakim nie znalazły one pokrycia w zaliczkach uiszczonych przez pozwane.

Apelację od powyższego wyroku wniosła pozwana A. W. (1), reprezentowana przez profesjonalnego pełnomocnika, zaskarżając go w części dotyczącej punktu 1 sentencji wyroku, obejmujący zasądzenie od pozwanej A. W. (1) na rzecz powoda kwoty 20.930,04 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 1 września 2009 roku do dnia zapłaty tytułem należności głównej oraz kwotę 5.564 zł tytułem zwrotu kosztów procesu oraz w części dotyczącej punktu 3 sentencji wyroku obejmujący zasądzenie od pozwanej A. W. (1) na rzecz Skarbu Państwa - Kasy Sądu Rejonowego w Radomsku kwoty 1.782,85 zł tytułem nie uiszczonych wydatków postępowania.

Pełnomocnik A. W. (1) powyższemu orzeczeniu zarzucił:

1. błąd w ustaleniach faktycznych polegający na błędnym przyjęciu, że pozwana jest odpowiedzialna względem powoda za powstanie niedoboru, a co za tym idzie - że powód nie przyczynił się do powstania lub powiększenia przedmiotowego niedoboru i nie zachodzą okoliczności zwalniające pozwaną z odpowiedzialności lub chociażby ograniczające jej odpowiedzialność materialną;

2. naruszenie przepisów prawa materialnego, tj. art. 124 k.p. w zw. z art. 127 k.p. w zw. z art. 117 k.p., poprzez błędną interpretację przepisu skutkującą przyjęciem przez Sąd I instancji, iż w niniejszej sprawie pracodawca nie przyczynił się do powstania lub powiększenia niedoboru i w przedmiotowej sprawie nie zachodzą okoliczności zwalniające pozwaną z odpowiedzialności lub chociażby ograniczające jej odpowiedzialność materialną, podczas gdy z zebranego w sprawie materiału dowodowego wynika, iż były prezes powoda nie tylko miał dostęp i sposobność do dokonywania zmian w systemie SUBIEKT, ale także uznać należy, że nie zapewnił warunków umożliwiających zabezpieczenie mienia znajdującego się w sklepie ustalając jedno hasło dostępu do programu SUBIEKT dla wszystkich pracowników sklepu, co sprzyja jedynie działaniom pracodawcy mającym na celu solidarne przypisanie wszystkim pracownikom odpowiedzialności w wysokości 1/3, zgodnie z umową o odpowiedzialności materialnej. Ponadto pracodawca przydzielił pozwanej oraz drugiej z pozwanych J. K. nierzetelnego współpracownika w osobie R. K. (1), którego uczynił kierownikiem sklepu. Jak wskazywała pozwana J. K. w swoich zeznaniach: „Zapytałam prezesa, czy ktoś, kto ma wyrok komorniczy może być odpowiedzialny materialnie. Odpowiedział, że to nie jest wyrok sądowy i taka osoba może być materialnie odpowiedzialna. Zaniepokoilo nas także, że coraz częściej zaczęli się pojawiać akwizytorzy (...), a kierownik się przed nimi chować”. Zatem prezes został poinformowany przez pracowników o wątpliwościach i o utracie przez nich zaufania do odpowiedzialnego solidarnie z nimi kierownika sklepu i nie podjął w tej materii żadnych kroków;

3. naruszenie przepisów postępowania, które mogło mieć istotny wpływ na wynik sprawy, tj. art. 233 k.p.c., poprzez brak zebrania w sprawie wszechstronnego materiału dowodowego, co skutkowało niewyjaśnieniem w sprawie wszelkich okoliczności faktycznych mających znaczenie i wpływ na ustalenie odpowiedzialności materialnej pozwanej oraz jej wysokości. Sąd Rejonowy bowiem w dalszym ciągu pozostawił bez odpowiedzi wątpliwości i zarzuty zgłaszane przez stronę pozwaną do ostatniej opinii biegłego A. G., dotyczące: prawidłowości funkcjonowania systemu rozliczeniowego i uchybień w zakresie księgowości, w szczególności co do istnienia wpisów dotyczących nabywania przez spółdzielnię bardzo drobnych ilości towarów, które nie mogą być sprzedawane w tzw. „wielopakach”, wyjaśnienia kwestii dotyczących błędów w dokumentacji księgowej, których istnienie biegły potwierdził, jednakże stwierdził, iż nie mogły one mieć wpływu na powstanie niedoboru, co budzi pewne wątpliwości oraz kwestii związanych z możliwością obrotu towarem nie wprowadzonym na stan magazynowy. Nadto Sąd I instancji w ślad

za biegłym przyjął prawidłowość prowadzonej dokumentacji księgowej podczas, gdy w rzeczywistości, jak wskazywał już pełnomocnik pozwanej, nie jest możliwym prowadzenie dokumentacji księgowej sklepu spożywczego w oparciu o dokumenty „przychód wewnętrzny” i „rozchód wewnętrzny”. Odpowiedzi na powyższe wątpliwości mają kluczowe znaczenie dla przyjęcia odpowiedzialności pozwanej za niedobór wykazany w wyniku inwentaryzacji przeprowadzonej w sklepie w okresie od dnia 20 kwietnia 2009 roku do dnia 27 kwietnia 2009 roku i powinny zatem zostać precyzyjnie i jednoznacznie wykazane;

4. naruszenie przepisów postępowania, które mogło mieć istotny wpływ na wynik sprawy, tj. art. 231 k.p.c., poprzez uznanie przez Sąd I instancji za udowodnione okoliczności, których w oparciu o zebrany w sprawie materiał dowodowy nie sposób za takie uważać. Nie można bowiem przyjąć, w ślad za twierdzeniem Sądu Rejonowego, iż były prezes powoda nie miał dostępu do komputera znajdującego się w sklepie oraz nie dokonywał żadnych zmian w systemie SUBIEKT, gdyż z zeznań świadka R. K. (1) wynika wprost, że „Sklep często odwiedzał też prezes i też miał dostęp do programu. Prezes miał swoje hasło i znał też moje hasło”, czy „Dostęp do mojego komputera miał też prezes. Nie mam wiedzy, żeby prezes coś robił w moim komputerze. Potwierdzam to, co powiedziałem w toku postępowania karnego, że informatyk niejednokrotnie był wzywany, żeby poprawić to, co prezes poprawił w moim komputerze”, jak również zeznań J. K., która wskazuje: „Właśnie z tą fakturą poszłam do prezesa, żeby wszedł na historię sprzedaży tego towaru”, co w sposób ewidentny wskazuje na fakt, iż prezes również miał możliwość nie tylko podglądu systemu, ale także dokonywania w nim zmian;

5. naruszenie przepisów postępowania, które mogło mieć istotny wpływ na wynik sprawy, poprzez nieprawidłowe zastosowanie art. 98 k.p.c. w zw. z art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 roku o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, podczas gdy zastosowanie winien mieć art. 98 k.p.c. w zw. z art. 35 ust. 1 wyżej cytowanej ustawy, albowiem przedmiotowe roszczenie jest sprawą z zakresu prawa pracy.

Mając powyższe na uwadze pełnomocnik pozwanej A. W. (1) wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez nie uwzględnienie powództwa w całości oraz obciążenie kosztami procesu strony powodowej a także o zasądzenie od powoda na rzecz pozwanej kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. Ewentualnie pełnomocnik pozwanej A. W. (1) wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy sądowi pierwszej instancji celem ponownego rozpoznania mając na względzie uwzględnienie kosztów postępowania odwoławczego.

Apelację od powyższego wyroku wniosła także pozwana J. K., reprezentowana przez profesjonalnego pełnomocnika, zaskarżając go w części dotyczącej punktu 2 sentencji wyroku obejmujący zasądzenie od pozwanej J. K. na rzecz powoda kwoty 22.957,84 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 1 września 2009 roku do dnia zapłaty tytułem należności głównej oraz kwotę 5.665 zł tytułem zwrotu kosztów procesu oraz dotyczącej punktu 4 sentencji wyroku obejmujący zasądzenie od pozwanej J. K. na rzecz Skarbu Państwa - Kasy Sądu Rejonowego w Radomsku kwoty 290,11 zł tytułem nie uiszczonych wydatków postępowania.

Pełnomocnik J. K. zarzucił powyższemu orzeczeniu:

1. błąd w ustaleniach faktycznych polegający na błędnym przyjęciu, że pozwana jest odpowiedzialna względem powoda za powstanie niedoboru, a co za tym idzie - że powód nie przyczynił się do powstania lub powiększenia przedmiotowego niedoboru i nie zachodzą okoliczności zwalniające pozwaną z odpowiedzialności lub chociażby ograniczające jej odpowiedzialność materialną;

2. naruszenie przepisów prawa materialnego, tj. art. 124 k.p. w zw. z art. 127 k.p. w zw. z art. 117 k.p., poprzez błędną interpretację przepisu skutkującą przyjęciem przez Sąd I instancji, iż w niniejszej sprawie pracodawca nie przyczynił się do powstania lub powiększenia niedoboru i w przedmiotowej sprawie nie zachodzą okoliczności zwalniające pozwaną z odpowiedzialności lub chociażby ograniczające jej odpowiedzialność materialną, podczas gdy z zebranego w sprawie materiału dowodowego wynika, iż były prezes powoda nie tylko miał dostęp i sposobność do dokonywania zmian w systemie SUBIEKT, ale także uznać należy, że nie zapewnił warunków umożliwiających zabezpieczenie mienia znajdującego się w sklepie ustalając jedno hasło dostępu do programu SUBIEKT dla wszystkich

pracowników sklepu, co sprzyja jedynie działaniom pracodawcy mającym na celu solidarne przypisanie wszystkim pracownikom odpowiedzialności w wysokości 1/3, zgodnie z umową o odpowiedzialności materialnej. Ponadto pracodawca przydzielił pozwanej oraz drugiej z pozwanych A. W. (1) nierzetelnego współpracownika w osobie R. K. (1), którego uczynił kierownikiem sklepu. Jak wskazywała pozwana J. K. w swoich zeznaniach: „Zapytałam prezesa, czy ktoś, kto ma wyrok komorniczy może być odpowiedzialny materialnie. Odpowiedział, że to nie jest wyrok sądowy i taka osoba może być materialnie odpowiedzialna. Zaniepokoiło nas także, że coraz częściej zaczęli się pojawiać akwizytorzy (...), a kierownik się przed nimi chował”. Zatem prezes został poinformowany przez pracowników o wątpliwościach i o utracie przez nich zaufania do odpowiedzialnego solidarnie z nimi kierownika sklepu i nie podjął w tej materii żadnych kroków;

3. naruszenie przepisów postępowania, które mogło mieć istotny wpływ na wynik sprawy, tj. art. 233 k.p.c., poprzez brak zebrania w sprawie wszechstronnego materiału dowodowego, co skutkowało niewyjaśnieniem w sprawie wszelkich okoliczności faktycznych mających znaczenie i wpływ na ustalenie odpowiedzialności materialnej pozwanej oraz jej wysokości. Sąd I instancji bowiem w dalszym ciągu pozostawił bez odpowiedzi wątpliwości i zarzuty zgłaszane przez stronę pozwaną do ostatniej opinii biegłego A. G., dotyczące: prawidłowości funkcjonowania systemu rozliczeniowego i uchybień w zakresie księgowości, w szczególności co do istnienia wpisów dotyczących nabywania przez spółdzielnię bardzo drobnych ilości towarów, które nie mogą być sprzedawane w tzw. „wielopakach”, wyjaśnienia kwestii dotyczących błędów w dokumentacji księgowej, których istnienie biegły potwierdził, jednakże stwierdził, iż nie mogły one mieć wpływu na powstanie niedoboru, co budzi pewne wątpliwości oraz kwestii związanych z możliwością obrotu towarem nie wprowadzonym na stan magazynowy. Nadto Sąd Rejonowy w ślad za biegłym przyjął prawidłowość prowadzonej dokumentacji księgowej podczas, gdy w rzeczywistości, jak wskazywał już pełnomocnik pozwanej, nie jest możliwym prowadzenie dokumentacji księgowej sklepu spożywczego w oparciu o dokumenty „przychód wewnętrzny” i „rozchód wewnętrzny”. Odpowiedzi na powyższe wątpliwości mają kluczowe znaczenie dla przyjęcia odpowiedzialności pozwanej za niedobór wykazany w wyniku inwentaryzacji przeprowadzonej w sklepie w okresie od dnia 20 kwietnia 2009 roku do dnia 27 kwietnia 2009 roku i powinny zatem zostać precyzyjnie i jednoznacznie wykazane;

4. naruszenie przepisów postępowania, które mogło mieć istotny wpływ na wynik sprawy, tj. art. 231 k.p.c., poprzez uznanie przez Sąd I instancji za udowodnione okoliczności, których w oparciu o zebrany w sprawie materiał dowodowy nie sposób za takie uważać. Nie można bowiem przyjąć, w ślad za twierdzeniem Sądu Rejonowego, iż były prezes powoda nie miał dostępu do komputera znajdującego się w sklepie oraz nie dokonywał żadnych zmian w systemie SUBIEKT, gdyż z zeznań świadka R. K. (1) wynika wprost, że „Sklep często odwiedzał też prezes i też miał dostęp do programu. Prezes miał swoje hasło i znał też moje hasło”, czy „Dostęp do mojego komputera miał też prezes. Nie mam wiedzy, żeby prezes coś robił w moim komputerze. Potwierdzam to, co powiedziałem w toku postępowania karnego, że informatyk niejednokrotnie był wzywany, żeby poprawić to, co prezes poprawił w moim komputerze”, jak również zeznań J. K., która wskazuje: „Właśnie z tą fakturą poszłam do prezesa, żeby wszedł na historię sprzedaży tego towaru, co w sposób ewidentny wskazuje na fakt, iż prezes również miał możliwość nie tylko podglądu systemu, ale także dokonywania w nim zmian;

5. naruszenie przepisów postępowania, które mogło mieć istotny wpływ na wynik sprawy, poprzez nieprawidłowe zastosowanie art. 98 k.p.c. w zw. z art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 roku o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, podczas gdy zastosowanie winien mieć art. 98 k.p.c. w zw. z art. 35 ust. 1 wyżej cytowanej ustawy, albowiem przedmiotowe roszczenie jest sprawą z zakresu prawa pracy.

Mając na względzie powyższe pełnomocnik J. K. wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez nie uwzględnienie powództwa w całości oraz obciążenie kosztami procesu strony powodowej, a także o zasądzenie od powoda na rzecz pozwanej kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. Ewentualnie pełnomocnik pozwanej J. K. wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy sądowi pierwszej instancji celem ponownego rozpoznania mając na względzie uwzględnienie kosztów postępowania odwoławczego.

Na rozprawie apelacyjnej w dniu 15 grudnia 2015 roku pełnomocnik pozwanych poparł apelację, a pełnomocnik powoda wniósł o jej oddalenie oraz o zasądzenie kosztów procesu.

Sąd Okręgowy, Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych zważył, co następuje:

Obie apelacje, jako bezzasadne, podlegały oddaleniu.

Na wstępie Sąd Okręgowy pragnie zaznaczyć, iż poniższe uwagi odnoszą się do obu apelacji, albowiem zawierają one tożsame zarzuty oraz identyczne uzasadnienia.

Apelacja pozwanych nie zasługuje na uwzględnienie, bowiem orzeczenie Sądu Rejonowego jest prawidłowe i znajduje oparcie zarówno w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym, jak i w obowiązujących przepisach prawa.

Sąd Okręgowy w pełni aprobuje ustalenia faktyczne Sądu pierwszej instancji i przyjmuje je za własne, podziela również wywody prawne zawarte w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, nie znajdując żadnych podstaw do jego zmiany bądź uchylecia.

Wbrew twierdzeniom obu apelacji, Sąd I instancji podejmując niezwykle szczegółowe rozważania, dokonał prawidłowych ustaleń faktycznych a także ocenił materiał dowodowy w sposób wyczerpujący i spójny, co ma swoje odzwierciedlenie w uzasadnieniu wydanego rozstrzygnięcia.

Zgodnie z art. 233 § 1 k.p.c. Sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów, według własnego przekonania na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Oznacza to, że wszystkie ustalone w toku postępowania fakty powinny być brane pod uwagę przy ocenie dowodów, a tok rozumowania sądu powinien znaleźć odzwierciedlenie w pisemnych motywach wyroku.

W ocenie Sądu Okręgowego skuteczny zarzut przekroczenia granic swobody w ocenie dowodów może mieć miejsce tylko w okolicznościach szczególnych. Dzieje się tak w razie pogwałcenia reguł logicznego rozumowania bądź sprzeniewierzenia się zasadom doświadczenia życiowego /por. wyrok SN z 6.11.2003 r. II CK 177/02 niepubl./. Dla skuteczności zarzutu naruszenia swobodnej oceny dowodów nie wystarcza zatem stwierdzenie o wadliwości dokonanych ustaleń faktycznych, odwołujące się do stanu faktycznego, który w przekonaniu skarżącego odpowiada rzeczywistości. Konieczne jest bowiem wskazanie przyczyn dyskwalifikujących postępowanie Sądu w tym zakresie. W szczególności skarżący powinien wskazać jakie kryteria oceny dowodów naruszył Sąd przy ocenie konkretnych dowodów uznając brak ich wiarygodności i mocy dowodowej lub niesłusznie im je przyznając. Ponadto jeżeli z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to dokonana ocena nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego można było wysnuć wnioski odmienne /post SN z 23.01.2001 r. IV CKN 970/00, niepubl. wyrok SN z 27.09.2002 r. II CKN 817/00/.

Zdaniem Sądu Okręgowego, w niniejszej sprawie, Sąd Rejonowy powyższych zasad nie naruszył. Dokonana przez Sąd Rejonowy ocena zgromadzonego w postępowaniu materiału dowodowego jest – wbrew twierdzeniom apelujących – prawidłowa. Zarzuty skarżących sprowadzają się w zasadzie jedynie do polemiki ze stanowiskiem Sądu i interpretacją dowodów dokonaną przez ten Sąd i jako takie nie mogą się ostać. Apelujące przeciwstawiają bowiem ocenie dokonanej przez Sąd pierwszej instancji swoją analizę zgromadzonego materiału dowodowego.

W szczególności nie sposób zgodzić się ze skarżącymi, iż Sąd dokonał błędnych ustaleń faktycznych przyjmując, iż pozwane nie wykazały w niniejszym postępowaniu okoliczności pozwalających na ograniczenie lub wyłączenie zakresu ich odpowiedzialności względem powoda za stwierdzony niedobór. Sąd Okręgowy w pełni akceptuje pogląd Sądu I instancji, iż stwierdzony niedobór był wynikiem niedostatecznej i nierzetelnej współpracy pracowników sklepu, dodatkowo zaś – po stwierdzeniu wzrastającego salda – wynikiem prób dostosowania rzeczywistości (i dokumentacji) do zaistniałego i stwierdzonego przez pracowników sklepu niedoboru. Przy czym jak stwierdził biegły A. G., niedobór nie był wynikiem błędów dokumentacyjnych – na co powoływały się pozwane, lecz był wynikiem

niedoboru towarów. Sąd Rejonowy trafnie podkreślił, że jak wynika z materiału dowodowego, w sklepie dochodziło do zabierania towarów ze sklepu przez samych pracowników bez dokonywania zapłaty, co przyznawały same pozwane oraz świadek R. K. (1), dochodziło do wydawania towarów innym osobom „na kredyt”, co wynika z ujawnionych w trakcie remanentu paragonów z napisami(...) (...), (...), a więc w ocenie Sądu I instancji dochodziło do praktyk absolutnie niedopuszczalnych, które nigdy nie powinny mieć miejsca. W świetle powyższego ma rację Sąd Rejonowy, iż powoływanie się przez pozwane obecnie na okoliczność, że przyczyną niedoboru były błędy w dokumentacji – nie znajduje uzasadnienia. Sąd Okręgowy podziela także przyjęcie przez Sąd I instancji, iż nie znajduje uzasadnienia próba obciążenia przez pozwane odpowiedzialnością za cały stwierdzony niedobór kierownika sklepu (...). Zwłaszcza, że same twierdzenia pozwanych w tym zakresie są niekonsekwentne. Tytułem przykładu Sąd Rejonowy podniósł, że pozwana A. W. (1) przyznała, że pozwane pytały kierownika sklepu, dlaczego saldo w sklepie jest tak duże, ale – jak wskazała - kierownik im powtarzał, że to program komputerowy jest zły, że „dubluje stany”. A zatem pracownicy sklepu już wcześniej wiedzieli, że saldo sklepu jest wysokie (wynika to także zdaniem Sądu I instancji z zeznań świadka M. R.), co może świadczyć o istnieniu niedoboru, jednakże żadna z pozwanych nie zgłaszała tej wątpliwości Zarządowi Spółdzielni, nie domagała się sporządzenia inwentaryzacji, gdy zauważyła tę nieprawidłowość. Sąd Rejonowy zaznaczył, że same pozwane tłumaczyły się, że wierzyły kierownikowi, co jest tłumaczeniem zupełnie niezrozumiałym w sytuacji, gdy to właśnie kierownika sklepu pozwane obwiniają obecnie w całości o powstanie stwierdzonego niedoboru. Tym bardziej, że jak prawidłowo dostrzegł Sąd I instancji sama pozwana J. K. kilka razy w swoich zeznaniach przyznała, że kiedy wyszło duże saldo na kilka tygodni przed remanentem pozwane wiedziały, że kierownik sklepu (...) ma obciążenie komornicze, zastanawiały się nawet nad tym i pytały w związku z tym prezesa, czy ktoś kto ma egzekucję komorniczą, może być odpowiedzialny materialnie, dodatkowo zaniepokoiło je to, że coraz częściej zaczęli się pojawiać w sklepie akwizytorzy P., a kierownik sklepu się przed nimi chował. A zatem jak zauważył Sąd Rejonowy, skoro pozwane miały jakiegokolwiek wątpliwości co do uczciwości i rzetelności kierownika sklepu, winny były w ocenie Sądu I instancji – natychmiast gdy tylko powzięły wiedzę o tych okolicznościach, czy też o tym, że jest niedobór w sklepie – zażądać przeprowadzenia pełnego remanentu, do czego zresztą były uprawnione na podstawie umowy o wspólnej odpowiedzialności materialnej, która upoważniała je nawet do wypowiedzenia tej umowy. To zdaniem Sądu Rejonowego pozwoliłoby z całą pewnością na zmniejszenie stwierdzonego niedoboru, a tym samym również odpowiedzialności pozwanych z tego tytułu. Tymczasem jak trafnie dostrzegł Sąd I instancji pozwane tego nie zrobiły – wręcz przeciwnie poprosiły o przesunięcie terminu remanentu, aby zyskać czas na wyjaśnienie sobie przyczyny niedoboru, jak również uregulowanie należności za towar, który wzięli pracownicy ze sklepu nie płacąc za niego.

Wbrew twierdzeniom zawartym w apelacji brak było także dowodów na to, iż zachowanie Prezesa Spółdzielni, który zdaniem pozwanych przychodził do ich sklepu i miał dostęp do komputera świadczy o niezapewnieniu pozwanym odpowiednich warunków do pieczy nad mieniem powierzonym. Brak jest w sprawie jakichkolwiek dowodów na okoliczność logowania się Prezesa do systemu Subiekt, jak też dokonywania zmian w dokumentacji księgowej. Są to tylko nie poparte żadnymi dowodami gołosłowne insynuacje pozwanych, mające na celu uwolnienie się od odpowiedzialności za powstały niedobór.

Sąd Rejonowy nie naruszył także w żadnym razie reguły swobodnej oceny dowodów opierając rozstrzygnięcie na opinii biegłego ds. księgowości A. G. uznając, że powyższa opinia pozbawiona jest wad, jakimi dotknięte były poprzednie opinie biegłych, którzy sporządzali opinie w tej sprawie, mimo, że jak spostrzegł Sąd I instancji, wnioski wynikające z tej opinii są w istocie zbieżne z wnioskami biegłych, którzy wcześniej wydawali opinie w niniejszej sprawie. Zdaniem Sądu Rejonowego wydając swoją opinię biegły A. G. dysponował bogatszym i pełnym materiałem dowodowym zgromadzonym w aktach sprawy. Sąd Okręgowy podziela w pełni pogląd Sądu I instancji, że opinia biegłego A. G. jest pełna, rzetelna, fachowa i jako taka w pełni przydatna dla celów dowodowych.

Sąd Rejonowy przypomniał, że podczas rozprawy w dniu 20 października 2014 roku biegły A. G. złożył dodatkowe ustne wyjaśnienia do opinii, ustosunkowując się do pytań i wątpliwości strony pozwanej do opinii zgłoszonych w pismach procesowych złożonych przed terminem rozprawy. Biegły wskazał dodatkowo, że stosowane dokumenty RW i PW (na niedopuszczalność stosowania których powoływała się strona pozwana), stosowane były w celu wprowadzania

do obrotu w sklepie towarów przetworzonych – chodziło przede wszystkim o kurczaki, które były przetwarzane i sprzedawane jako kurczaki z rożna, jak również o możliwość dokonywania korekt w razie błędów dokumentacyjnych pracowników sklepu. Sąd I instancji podkreślił, że po złożeniu przez biegłego dodatkowych wyjaśnień podczas rozprawy żadna ze stron nie kwestionowała opinii biegłego A. G..

W tej sytuacji zawarte w apelacji zarzuty do opinii tego biegłego Sąd Okręgowy uznał jako li tylko gołosłowną polemikę z trafnymi wnioskami końcowymi wywiedzionymi z powyższej opinii. Biegły ten prawidłowo przyjął, iż zgromadzone dowody potwierdzają, iż stwierdzony niedobór był wynikiem niedostatecznej i nierzetelnej współpracy pracowników sklepu, dodatkowo zaś – po stwierdzeniu wzrastającego salda – wynikiem prób dostosowania rzeczywistości (i dokumentacji) do zaistniałego i stwierdzonego przez pracowników sklepu niedoboru. Przy czym jak stwierdził biegły A. G., niedobór nie był wynikiem błędów dokumentacyjnych – na co powoływały się pozwane, lecz był wynikiem niedoboru towarów.

Należy w tej sytuacji zgodzić się z Sądem Rejonowym, iż brak było podstaw do uznania, że pozwane nie ponoszą w całości lub w części odpowiedzialności za stwierdzony niedobór. To zaś powodowało uwzględnieniem przez Sąd I instancji powództw w całości.

Reasumując w ocenie Sądu Okręgowego ustalenia Sądu pierwszej instancji są prawidłowe. Sąd II instancji nie dopatrywał się w nich sprzeczności oraz naruszenia art. 124 § 3 KP, który został właściwie zastosowany. Ponadto Sąd Okręgowy uznał, że przeprowadzone dowody nie wskazują na możliwość ustalenia, że zakład pracy nie zapewnił pozwanej warunków umożliwiających zabezpieczenie powierzonego mienia. Okoliczności skutkujące uwolnieniem pozwanej od odpowiedzialności zostały przez Sąd pierwszej instancji ocenione w sposób prawidłowy.

Przepis art. 124 § 3 k. p., stanowiący, że od odpowiedzialności określonej w § 1 i 2 pracownik może się uwolnić, jeżeli wykaże, że szkoda powstała z przyczyn od niego niezależnych, a w szczególności skutek niezapewnienia przez pracodawcę warunków umożliwiających zabezpieczenie powierzonego mienia, wprowadza domniemanie odpowiedzialności pracownika. Pracodawca obowiązany jest wykazać jedynie, że nastąpiło prawidłowe powierzenie mienia i nierozliczenie się z niego przez pracownika oraz powstała w efekcie tego szkoda i jej wysokość. Możliwość przypisania pracownikowi odpowiedzialności uzależniona jest zatem po pierwsze, od dopełnienia przez pracodawcę swoich obowiązków polegających na właściwym przekazaniu i zabezpieczeniu składników majątku, a po drugie, od ustalenia istniejących po stronie pracownika zawinionych zaniedbań, prowadzących do powstania uszczerbku w mieniu. Odpowiedzialność pracownika oparta jest na zasadzie winy w postaci nieumyślności lub niedbalstwa, przy uwzględnieniu normalnych, typowych następstw jego nieprawidłowego zachowania – jednakże umyślne wyrządzenie szkody rodzi obowiązek naprawienia szkody na ogólnej podstawie określonej art. 122 k.p.

Przenosząc powyższe na grunt analizowanej sprawy Sąd Okręgowy nie podziela dalszych zarzutów apelacyjnych, a w szczególności zarzutu naruszenia powyższego przepisu art. 124 kp poprzez jego błędną wykładnię. Sąd Rejonowy prawidłowo bowiem uznał, iż pozwane nie przedstawiły jednoznacznych i przekonujących dowodów, iż niedobór powstał wskutek niezapewnienia przez pracodawcę odpowiednich warunków pieczy nad powierzonym mieniem.

Strona powodowa – jak zauważył już to Sąd Rejonowy - wywodziła swoje roszczenia odszkodowawcze wobec pozwanych z unormowań art. 125 § 2 k.p. w zw. z 124 k.p.

Przepisy te statują materialną odpowiedzialność pracownika za mienie powierzone z obowiązkiem zwrotu lub do wyliczenia się.

Nie jest trafny kolejny zawarty w obu apelacjach zarzut błędnej wykładni przepisu art. 125 kp poprzez zdaniem skarżących wadliwe przyjęcie przez Sąd meriti, iż za niedobór winien odpowiadać kierownik R. K. (2), który w ich ocenie był sprawcą niedoboru.

Przepisu art. 125 kp stanowi on, iż:

§ 1. Na zasadach określonych w art. 124 pracownicy mogą przyjąć wspólną odpowiedzialność materialną za mienie powierzone im łącznie z obowiązkiem wyliczenia się. Podstawą łącznego powierzenia mienia jest umowa o współodpowiedzialności materialnej, zawarta na piśmie przez pracowników z pracodawcą.

§ 2. Pracownicy ponoszący wspólną odpowiedzialność materialną odpowiadają w częściach określonych w umowie. Jednakże w razie ustalenia, że szkoda w całości lub w części została spowodowana przez niektórych pracowników, za całość szkody lub za stosowną jej część odpowiadają tylko sprawcy szkody.

Przenosząc powyższe na grunt przedmiotowej sprawy warto podkreślić, iż pozwane w toku niniejszego postępowania nie kwestionowały prawidłowości przeprowadzonej inwentaryzacji, natomiast podnosiły okoliczności, które ich zdaniem miały wpływ na inny rozkład ciężaru odpowiedzialności niż wynikający z umowy o wspólnej odpowiedzialności materialnej, podnosząc, że stwierdzony niedobór był wynikiem błędów dokumentacyjnych, a nie faktycznego zaboru mienia, oraz, że do jego powstania przyczynił się w całości kierownik sklepu (...).

Sąd Rejonowy dokonując oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego w aspekcie powołanego przepisu nie dał wiary twierdzeniom pozwanych, że nie zostały one przeszkolone w zakresie funkcjonowania systemu komputerowego Subiekt, oraz, że w systemie tym nie dokonywały żadnych operacji, bowiem nie dysponowały nawet hasłem dostępu, które znał tylko kierownik sklepu (...). Powyższe twierdzenia pozwanych nie znalazły potwierdzenia w materiale dowodowym. Okoliczność, że pozwane zostały przeszkolone w zakresie funkcjonowania systemu komputerowego Subiekt wynika z zeznań świadków R. K. (1), P. C. i B. M., którzy potwierdzili, że przyuczeni do korzystania z programu byli wszyscy pracownicy sklepu oraz wszyscy jednocześnie uczestniczyli w szkoleniu. Podobnie okoliczność, że pozwane znały hasło dostępu do systemu Subiekt wynikała z zeznań świadka R. K. (1), który wskazał, że sam hasło to ustalił i udostępnił pozwanym. Okoliczność, że pozwane nie znały hasła jest w ocenie Sądu I instancji tym bardziej nieprawdopodobna, że jak wynika z zeznań tegoż świadka, pozwane każdego dnia, na koniec pracy musiały dokonać odczytu z kasy, co polegało na uruchomieniu w programie Subiekt specjalnej aplikacji, która łączyła się z kasą i ściągała dzienną sprzedaż. Odczyt polegał na otwarciu aplikacji i zaznaczeniu ikony kasy fiskalnej, odbywała się wówczas transmisja danych. Same pozwane zaś nie zaprzeczyły w toku postępowania, że takich odczytów dokonywały. A skoro ich dokonywały, to zdaniem Sądu Rejonowego musiały znać hasło do programu Subiekt, co z kolei prowadzi do wniosku, że wbrew swoim obecnym twierdzeniom miały też możliwość dokonywania operacji w tym programie, w tym wprowadzania faktur, czy sprawdzania stanów magazynowych. Za niewiarygodne Sąd I instancji uznał także twierdzenia pozwanych, że nie wprowadzały faktur do systemu komputerowego, lecz w czasie nieobecności kierownika sklepu, który zazwyczaj zajmował się wprowadzeniem faktur do komputera, gromadziły je w teczce czekając na jego powrót, której to rady udzieliła im główna księgowa. Przesłuchana na tę okoliczność główna księgowa B. M. zaprzeczyła, by kiedykolwiek kazała pozwanym składować faktury w teczce w oczekiwaniu na kierownika. Co więcej, wskazała, że nie wprowadzenie towaru do systemu Subiekt powodowałoby, że jego sprzedaż byłaby wykazywana jako nadwyżka sprzedaży. Zatem, zdaniem Sądu Rejonowego, takie postępowanie pozwanych – jeśliby rzeczywiście miało miejsce – stanowiłoby nieprawidłowość obciążającą tylko i wyłącznie pozwane. Za niewiarygodne Sąd I instancji uznał również twierdzenia pozwanych, że gotówkę do Kasy Spółdzielni przekazywał tylko kierownik sklepu. Z zeznań świadka J. T. – pracownicy Kasy Spółdzielni wynika bowiem, że podczas nieobecności R. K. (1) to pozwane osobiście przynosiły jej utarg z kasy sklepu. Z kolei z zeznań świadka B. M. wynika także, że pozwane wielokrotnie przynosiły jej potrzebną dokumentację ze sklepu, na przykład faktury, raporty z kasy. Zatem w ocenie Sądu Rejonowego żadna z omówionych wyżej okoliczności, na które powoływały się pozwane w swoich twierdzeniach, nie znalazła odzwierciedlenia w materiale dowodowym.

Odnosząc się do powyższej, niezwykle zresztą wnikliwej oceny zgromadzonych dowodów Sąd Okręgowy stanął na stanowisku, iż nie narusza ona reguł wynikających z przepisu art. 233 kpc i w pełni ją aprobuje. Stąd też Sąd Rejonowy prawidłowo uznał, iż brak jest podstaw prawnych dla zastosowania przepisu art. 125 § 2 k.p i przyjęciu, że pozwane nie odpowiadają za niedobór czy też odpowiadają w mniejszym niż przyjęty w umowie o wspólnej odpowiedzialności materialnej zakresie.

Reasumując - w kontekście powyższych rozważań - Sąd Okręgowy przyjął, iż prezentowana w obu apelacjach argumentacja jest chybiona i jako taka nie może się ostać. Sąd Rejonowy w sposób prawidłowy przeprowadził postępowanie. Miało to swoje odzwierciedlenie w rzeczowym uzasadnieniu wyroku. Dochodząc do poprawnych ustaleń faktycznych Sąd Rejonowy w konsekwencji dokonał prawidłowej subsumcji prawnej. Trafnie wywiódł na podstawie zebranego w sprawie materiału dowodowego, iż brak było podstaw do uznania, że pozwane nie ponoszą w całości lub w części odpowiedzialności za stwierdzony niedobór. To zaś powodowało uwzględnieniem przez Sąd I instancji powództw w całości.

Zaskarżone orzeczenie w pełni zatem odpowiada prawu.

Wobec powyższego Sąd Okręgowy, na podstawie art. 385 k.p.c. oddalił apelację, jako bezzasadną.

O zwrocie kosztów zastępstwa procesowego za II instancję orzeczono na podstawie art. 102 kpc nie obciążając nimi pozwanych, których sytuacja materialna i rodzinna jest bardzo trudna.